

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
 dla Lwowa o godz. 3. po południu,
 dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
 W dniach świątecznych dla Lwowa o godzinie
 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
 W Niedziele nie wychodzi.
 Przedpłata wynosi
 z przesyłką pocztową
 miesięcznie zł. 2.— kwartalnie zł. 6.—
 Za granicę kwartalnie złr. 7.50.
 W miejscach z dostawą do domu
 miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
 BIURO REDAKCYJNE
 ulica Czarneckiego 1. 4 parter
 otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłata przyjmują:
 We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul.
 Czarneckiego 1. 2 (sklep), księgarnia M. Horchaka i
 Spółki p. Marjański 1. 10, tudzież „Biuro Dzienników”
 ulica Karola Ludwika 1. 9.
 W PARYŻU: G. Adam (Ghorowski), Boulev. Raspail
 105 bis. — W WIEDNIU: Hasenstein & Vogler
 (Otto Mass), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seiler-
 strasse 2; A. Oppel, Grünangergasse 12; M. Dukas
 Wellzeile 6; H. Schallak Wellzeile 11 i J. Danne-
 berg 1. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner.
 W FRANKFURCIE: n. M. Hasenstein & Vogler, i
 G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reich-
 man et Fendler.
 CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na
 jednostronny wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Re-
 klamy i Należności za wiersz lub jego miejsce 30 ct

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:

We Lwowie

miesięcznie złr. 1.50
 kwartalnie 4.50

Na prowincyi

miesięcznie złr. 2.—
 kwartalnie 6.—
 półrocznie 12.—

Prosimy uprzejmie o wcześnie nadesłanie
 przedpłaty, celem uniknięcia zwłoki w odbie-
 raniu naszego pisma.

Prenumeratorem nasi mogą otrzymać
 po cenie o połowę niższej, a mianowicie
 po 45 ct. z przesyłką pocztową powieści
 J. Giżowskiego: „Jelena” i „Dwie No-
 welle”.

Reforma finansów kraju.

Lwów d. 23. września.

Z powodów, łatwych do zrozumienia, sta-
 nowi teraz sprawa uregulowania stosunków skar-
 bu krajowego przedmiotem roztrząsań wszechstron-
 nych we wszystkich kołach polskich. Nie dziw
 też, że i my często powracaliśmy do tego przed-
 miotu i staraliśmy się również z rozmaitych
 punktów widzenia objaśnić argumenty, przyta-
 czano za i przeciwko bezwzględemu przedsię-
 wzięciu tej operacji.

Gdy zaś dzisiaj ma już rozpocząć się w
 pełnej łbie rozstrzygająca walka, uważamy za
 obowiązek nasz, bezstronnie i przedmiotowo
 przytoczyć podnoszone z różnych stron zdania i
 cyfr, ażeby myślący czytelnik mógł samodzielnie
 nie wyrobić sobie sąd własny o tej sprawie.

Oto, gdy wydatki skarbu krajowego corocz-
 nie wzmagają się i nieuchronnie wzmagają się
 muszą, a znowu z drugiej strony wobec faktu, iż
 ludność kraju jest tak dalece przeciętną podat-
 kami, że dalszego ich podwyższania żadną miarą
 doradzać nie można, po długich rozprawach
 na dwóch sesjach sejmowych w roku 1890 i w
 bieżącej sesji wiosennej, powziął sejm nastę-
 pującą uchwałę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na
 najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt ta-
 kiej operacji finansowej, któraby umożliwiła po-
 krywanie niedoborów funduszu krajowego przez
 dłuższy szereg lat, bez dalszego podwyższe-
 nia i dodatków do podatków i bez
 zaciągania corocznego pożyczek.”

Tymczasem budżet na rok bieżący (1892),
 pomimo że krajowy dodatek do podatków został
 podwyższony o trzy centy, przeciw wymagał
 jeszcze dopłaty sumy zł. 1,650,000 — gdy
 gotowy już preliminarz na rok 1893 wykazuje
 także niedobór w kwocie 1,449,208 zł. który gdy-
 by miał być pokryty dodatkami do podatków,
 wymagałby podwyższenia krajowego dodatku do
 podatków, nie mniej nie więcej, jak o pełnych
 14 centów.

Naturalnie, iż o tak dotkliwym i stałym pod-
 wyższeniu corocznego krajowych dodatków do
 podatków nikt nie myśli. Pozostaje więc droga
 prowadząca do usunięcia niedoborów — przez
 pożyczki.

Pożyczki zaś mogą być trojakie: 1. albo
 coroczne, jak to się praktykuje już od szeregu
 lat, dla załatwienia corocznych okazujących się nie-
 doborów; 2. albo pożyczka w sumie około 5 mi-
 lionów zł. jak proponuje jeden z przeciwników
 konwersji długu indemnizacyjnego — w tym za-
 miarze, ażeby ta pożyczka wystarczyła do roku
 pokrycia niedoborów tj. do r. 1893, kiedy się kończy
 spłata właściwego długu indemnizacyjnego i 3.
 w końcu sposób proponowany przez Wydział kra-
 jowy, a przez większość komisji budżetowej
 akceptowany: jednorazowej spłaty długu inde-
 mnizacyjnego przez zaciągnięcie pożyczki w su-
 mie, która dostarczałaby gotówką zł. 26,925,000,
 ile właśnie w dniu 1 stycznia 1893 dług inde-
 mnizacyjny będzie wynosił. To znaczy, iż licząc
 po kursie 90 za 100 pożyczka będzie wynosiła
 nominalnie około trzydziści milionów zł.

Gdy więc kapitał indemnizacyjny niespła-
 cony wynosić będzie w r. 1893 — 26,924,427 zł.
 przeto kraj musiałby zaciągnąć pożyczkę w ta-
 kiej nominalnej wartości, jakaby była potrzebna
 dla uzyskania 26,924,427 zł. w gotówce. — Gdy
 rata, którą obecnie kraj nie odtrącając subwen-
 cyi rządowej na spłatę indemnizacji we wszyst-
 kich 3 funduszach opłaca, wynosi 5,081,876 zł.,
 zaś rata pożyczki na spłatę długu indemnizacyj-
 nego zaciągniętej, choćby tylko po kursie 90 za
 100 sfinansowanej, wynosiłaby 1,888,268 zł., prze-
 to kraj zaoszczędziłby w następnych latach pię-
 ciu tj. w tych latach, w których pobierał mamy
 subwencję rządową po 2,425,000 zł. — rocznie
 4,293,608 zł.

Argumenty jakie większość komisji przyta-
 cza, podaliśmy już w swoim czasie — dziś po-
 zostaje nam jeszcze zwrócić uwagę na motywy
 mniejszości komisji, które zasługują na pełną
 uwagę.

Wniosek mniejszości komisji budżetowej
 w sprawie konwersji opiewa:

Mniejszość komisji budżetowej zważywszy:
 Po 1. że sejm na sesji sejmowej w pa-
 ździerniku i listopadzie 1890 roku, uchwalając
 budżet na r. 1891, po długich rozprawach i do-
 kładnym roztrząsaniu rachunków przedłożonych
 przez komisję budżetową, a dotyczących się kon-
 wersji długu indemnizacyjnego — tj. po roz-
 trząsaniu rachunków, na podstawie których
 komisja budżetowa oświadczyła się wówczas
 przeciw konwersji długu indemnizacyjnego,
 uznając tę konwersję za „środek bardziej nieko-
 rzystny dla finansów kraju, niż proste zaciąganie
 długów corocznych”, — usunął projekt konwer-
 syi tychże długów.

Po 2. że zważywszy, że aby sejm bardzo wa-
 żną sprawę konwersji długów indemnizacyjnych —
 pociągającą za sobą następstwa na długi szereg
 lat i powodującą zaciąganie pożyczki krajowej
 kilkudziesięciu milionów złotych — mógł nale-
 żyście rozstrząsnąć i przystąpić do przekonania opar-
 tego na gruntownym zbadaniu rzeczy i do po-
 wzięcia uchwały ośmielonej od tej, jaką powziął
 po długich obradach na sesji sejmowej w jesie-
 niu 1890 r., potrzebuje dłuższego czasu i rachun-
 ków dokładnych, któreby mu były przedłożone.

Po 3. że zważywszy, że rachunki przedło-
 żone sejmowi teraz przez Wydział krajowy dla
 wykazania korzyści konwersji długów inde-
 mnizacyjnych, sporządzone pośpiesznie z powodu
 nagłego zwołania sejmu — uznane zostały myl-
 nymi w kilku ważnych punktach nawet przez
 sprawozdawcę większości komisji, który wykazał
 w nich pomyłki wynoszące kilka milionów zł.;
 a w rachunkach sporządzonych jeszcze pośpie-
 szniej z powodu braku czasu przez sprawozdawcę
 większości komisji, wykazała mniejszość komisji
 także znaczne błędy; zaś sejm nie ma po-
 trzebnego czasu do sprawdzenia tych rachunków,
 co jest nieodzowne tem więcej, iż rachunki te,
 przedkładał teraz także przez Wydział krajowy
 jak i przez większość komisji budżetowej, są
 całkiem niezgodne z rachunkami przedłożonymi
 sejmowi przez sprawozdawcę komisji budżetowej
 p. Bilskiego w listopadzie 1890 roku, z ra-
 chunkami uznanymi przez sejm za uzasadnione
 i sprawdzone, bo na nich oparł wówczas sejm
 swoją uchwałę.

Po 4. zważywszy, że nawet większość komi-
 syi budżetowej uznaje sprawę konwersji długów
 indemnizacyjnych za nieprzemyślaną należącą
 do wydania orzeczenia co do ważnego pytania
 w tej sprawie, mianowicie: w jaki sposób usunąć
 niestusność wyrządzaną przez konwersję dłu-
 gów indemnizacyjnych miastu Krakowowi i dwóm
 powiatom krakowskiemu i chrzanowskiemu, które
 mają swój oddzielny fundusz indemnizacyjny, nie
 brali nigdy żadnych zaskłków ze skarbu państwa,
 a resztę swoich obligacji indemnizacyjnych, wy-
 noszącą obecnie zał-dwie pół miliona zł., spła-
 ciliby dotychczasowym sposobem w trzech latach,
 gdyby konwersja długów indemnizacyjnych nie
 nastąpiła, zaś w razie konwersji długów i spła-
 cenia ich wielką pożyczką krajową kilkudziesię-
 ciu milionów zł. pociągane byłoby przez lat 50
 do płacenia dodatków krajowych na oprocento-
 wanie i umorzenie tej wielkiej pożyczki krajowej.
 Przeto większość komisji budżetowej nie przed-
 kłada i nie jest w stanie przedłożyć wys. sejmowi
 żadnego konkretnego wniosku co do rozstrzygnięcia
 powyższego pytania i usunięcia
 wskazanej niesprawiedliwości, lecz tylko wnosi

o odroczenie całej tej kwestyi do przyszłej sesji
 sejmowej.

Wreszcie zważywszy, że sesja sejmowa ma
 być zakończona i odroczenia na kilka dni po
 przedłożeniu łbie przez większość komisji bu-
 dżetowej wniosków co do konwersji długów
 indemnizacyjnych i sprawozdania uzasadnia-
 jącego te wnioski, — które to przedłożenie do-
 piero ma nastąpić — przeto sejm nie będzie
 miał ani niezbędnego czasu, ani potrzebnych,
 jak wykazaliśmy, rachunków do należytego zba-
 dania tej ważnej sprawy, która w sobie łączy
 nie tylko kwestye finansowe wielkiej doniosłości,
 ale także kwestye prawno-polityczne i kwestye
 słuszności względem całego kraju, a w której to
 sprawie sejm orzeczenie swoje oprzeć musi
 na gruntownym i wszechstronnym roztrząsaniu
 rzeczy.

Z tych powodów mniejszość komisji bu-
 dżetowej proponuje, aby sejm odroczył wydanie
 orzeczenia w tej sprawie do dalszego ciągu ses-
 syi, na którą ma być w styczniu roku przyszłego
 Izba zwołana, według wyrażonych przyrzeczeń
 rządu. Zarazem mniejszość komisji, pragnąc za-
 pewnić na wszelki wypadek pokrycie niedoboru
 wykazanego budżetem na r. 1893, proponuje po-
 wzięcie przez sejm takiej samej uchwały, jaką
 proponuje także w tym celu większość komisji,
 tj. danie upoważnienia Wydziałowi krajowemu
 do zaciągnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotów-
 kę; oprocentowanej najwyżej na 4%, w kwocie
 1,450,000 zł. wa.

Jezeli zaś sejm na sesji w styczniu i lu-
 tym 1893 roku, mając więcej czasu do zbadania
 rzeczy i należycie w tym celu rachunki materia-
 lny, postanowi zaprojektowaną przez Wydział kra-
 jowy konwersję długów indemnizacyjnych, lub
 też uchwali inną operację finansową porządku-
 jącą na długi szereg lat finanse krajowe, —
 wówczas, w pierwszym razie, t. j. w razie or-
 zeczenia konwersji, uchwała sejmowa upowa-
 żnia Wydział krajowy do zaciągnięcia takiej
 krótkotrwałej pożyczki dla pokrycia niedoboru
 w 1893 r., pozostałby musiała na przypadek,
 gdyby ta konwersja nie mogła być przeprowa-
 dzoną, jak to także większość komisji uznaje;
 w drugim zaś razie sejm usunąłby swoją uchwałę
 co do tymczasowego pokrycia niedoboru na r.
 1893 uchwalając w inny sposób stałe uporząd-
 kowanie finansów krajowych.

Na podstawie powyższego uzasadnienia,
 mniejszość komisji budżetowej wnosi: sejm
 uchwaliłby: 1) sejm odracza do dalszego
 ciągu sesji w styczniu 1893 roku załatwienie
 przedłożenia Wydziału kraj. „w przedmiocie
 stałego uregulowania stosunków skarbu kra-
 jowego”.

2) Dla pokrycia niedoboru w budżecie na
 r. 1893 upoważnia Wydział krajowy do zacią-
 gnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotówkę, o-
 procentowanej najwyżej na 4 pr., w kwocie
 1,450,000 zł. wa.

Adres czeski.

Lwów d. 23. września.

Na wtorkowej konferencji delegowanych
 czeskiego stronnictwa z większością sejmowej
 omawiał dr. Gregor powody, które skłoniły
 klub młodocieski do podniesienia sprawy adresu.
 Uczyniono to przedwzrostkiem dlatego, aby
 ożywić ideę o prawie państwowym, zajmującą
 pierwsze miejsce w programie młodocieskim,
 dalej dlatego, aby podnieść znaczenie sejmu
 czeskiego, które wskutek postępowania rządu i
 wskutek krótkiego trwania sesji bardzo zmalało,
 a wreszcie, aby zwrócić uwagę korony na sto-
 sunki, jakie w Czechach panują. Aby okazać
 swą dobrą wolę, klub młodocieski nie wystę-
 puje z projektem osnowy adresu, ale ułożenie
 jego pozostawia konferencji delegatów, pod tym
 jednakże warunkiem, aby w adresie pomieszczo-
 ne były między innymi zasadnicze punkta cze-
 skiego narodowego programu.

Następnie przemawiał dr. Scholz ze stron-
 nictwa starszego i zauważył, że w pierw-
 szym rzędzie trzeba się porozumieć co do gło-
 wnych punktów programu, którego czeskie stron-
 nictwo ma się trzymać. Jest on przeciwko wnie-
 sieniu adresu, ponieważ sejm na nowo się nie
 zbierze i nie ma widoków, aby adres był uwzględ-
 nionym. Zdaniem jego byłoby najlepszym, aby

wszystkie stronnictwa wniosły wspólny wniosek
 przeprowadzenia równouprawnienia. Wniosek ta-
 ki może być postawiony w formie rezolucyi skier-
 owanej do rządu.

Książę Windischgrätz, który potem
 przemawiał, uważa za niemożliwe, aby kluby
 zgodziły się na jeden wspólny adres. Stoi on
 na stanowisku punkcyj wiedeńskich i obecnie
 obowiązującą prawa konstytucyjnego.

Następny mówca ks. Schwarzenberg
 oświadczył, że i on stoi na stanowisku punkcyj
 wiedeńskich. Co się zaś dotyczy przeprowa-
 dzenia równouprawnienia i ochrony mniejszości
 potrzeba wprawdzie w czyn odośno
 ustawy, które były już omawiane na wiedeń-
 skiej konferencji ugodowej. Stronnictwa, które
 dotąd nie wyrzekły się ugody, nie mogą dziś
 być jej przeciwni. Wnieście zaś adresu nie
 można dziś zalecać choćby z tego powodu, że
 dotychczas nie zgodziły się na wysokość zna-
 czenia prawa państwowego. Najpierw trzeba
 więc, by wszystkie stronnictwa zgodziły się na
 przeprowadzenie idei prawa państwowego, a do
 tego koniecznym jest współdziałanie Niemców.
 Zresztą za sprawą tą nie ma potrzeby się
 spieszyć.

Wynowdę ks. Schwarzenberga zbijał dr.
 Herold, a następnie dr. Engel, wskazawszy
 na wielkie znaczenie adresu, postawił ewentual-
 ny wniosek, aby ułożenie adresu poruczyć ko-
 misji przez sejm w tym celu wybrać się na-
 jącej.

Dr. Gregor oświadczył jednak, że dalsze
 obrady nad tą sprawą są zbyt ciężkie, ponieważ
 widoczne jest, że wobec wielkiej różnicy w zda-
 niach delegowanych poszczególnych klubów, zgo-
 da i wspólne działanie są niemożliwe.

Na tem wspomniana konferencja zakon-
 czyła się, a wedle telegramu, który dziś otrzy-
 malismy, nie zachodzi nawet już nadzieja na-
 wiazania wspólnej akcji, klub starszociński za-
 wiadomił bowiem urzędowo klub młodocieski,
 że na razie nie oświadcza się za myślą adresu
 do cesarza.

Z tajemnic wsi.

(Głos z kraju.)

Ręka słabnie, gdy się chce poruszyć tak
 olbrzymi przedmiot jak emigracja ludu naszego,
 gdy się chce odkryć ranę tak bolesną, głęboką
 w naszym życiu społecznym, która od dawna
 żywią starannie wrogię nam żywioły. Słabnie
 umysł, gdy się chce zebrać wszystkie nici przy-
 czyn, — wszystkie jady zapuszczone. Wiele to
 razy już poruszaliśmy. Jakoś było mi dane głę-
 biej widzieć i przewidywać, ale nie chciało wie-
 rzyć, czy też zamykało oczy na groźące zło.
 Ślepi, głusi i leniwi byliśmy i jesteśmy. Tego,
 co może nam grozić przysięgą jest emigracja.
 Najgroźniejszym objawem dziś na świecie dzien-
 ne wyniki, jest brak wiary, przywiązania do
 tejże ludu naszego.

Niedawno, bo w kwietniu br., gdy pod-
 nosił z naciskiem ten złowrogi objaw u ludu na-
 szego, wysławiano mnie zrazu; niebawem je-
 dnak nastąpiły się niestety fakty na potwierdze-
 nie moich obaw. Ostatni ruch emigracyjny udo-
 wodnił, że ludem za mało się zajmujemy; że o
 lud wsi mało dbamy — i to mało dba-
 my wszyscy. Obywatele myślą o nim tylko jako
 o robotniku, — książę ograniczają się do spła-
 cenia niezbędnych funkcji kościelnych — a spi-
 ratorem tymczasem korzystają z tej naszej nie-
 dbałości i działają energicznie. Ostatni ruch emi-
 gracyjny był dowodem niezwykle łatwej apostazji
 — i coż duchowni i coż książęta kościoła
 uczynili, by temu zaradzić? Jak przedtem tak i
 potem nie zupełnie. Emigracyjna gorączka owa
 była także dowodem łatwości porzucenia kraju,
 opuszczenia granic państwa — a czyż władze
 państwowe uczyniły cokolwiek, by odkryć przy-
 czynę tego, i następnie ją usunąć. Ma *Gaz. Nar.*
 rację, powiadając w onegdajszym artykule, że
 my nie możemy dać się usnąć nawet głosowi c.
 namiestnika. Nam trzeba szukać przyczyn, ba-
 dać, radzić, by nas zle większych rozmiarów nie
 zaskoczyło.

Emigracja sama w sobie nie jest tak stra-
 szna, jeśli pod nią nie kryje się nic innego, jak
 przeludnienie, chęć poprawienia losu. To objaw

teraźniejszego wieku, przeludnionej Europy, cho-
 rej na zbrojne pokoje. Ale tu, u nas coś innego
 się kryje. Nie miał racji namiestnik zaprzeczają-
 cemu czynnik polityczny, i zda się, mało kto
 temu uwierzył! Dwa państwa rywalizujące, sro-
 go i zbrojnie sąsiadujące, nie można przypuścić,
 by nie starały się nawzajem podminować. Do tego
 Moskwa, znana z swoich intryg mistrzowskich
 bezwzględnych. Polska wieki całe miała z nią
 do walczenia i nareszcie kazać zwyciężyć. Dziś
 mała Bułgaria odkrywa całą piekielną machina-
 cję, dłażęgoży Austrii, sąsiadka Galicji z tak
 podejrzanym gruntem Dobrzańskich, Diłdickich,
 Naumowiczów itp. nie miała służyć do sportu.
 Nasi najsierdeczniejsi powyżsi bohaterowie zosta-
 wili całe plemię. Ruble toczyły się i toczą po
 sakwach pseudo patryotów ruskich, którzy na
 „próbę”, i bez próby się jad stałe, konsekwent-
 nie, minują grunt niby to polski, ale jak wi-
 dzimy z zachodu, Austrii. Komuż można wie-
 rzyć z tego obozu? Czy Antoniewiczem, czy Ro-
 manowiczem? Czy ci ludzie budują przyszłość ludu
 ruskiego temi machinacjami, czy też są narzę-
 dionymi świadkami czy nieświadomymi czarymu
 północy, który chce pod napaścią wszystko zagarnąć?
 Więc główną i najsłuszniejszą przyczyną
 emigracji była i jest — polityka!

Nie wolno nam ją ani z oka ani z pod-
 noża dyskusji spuszczać, bo przecież może szla-
 chtejsi a obaleniśmy pomocnicy przewidywać,
 nabrać siły i nawrócić! A może także i ci w któ-
 rych rękach zlemu zaradzić, wezmą się energiczniej
 do dzieła. Spieszmyż winniśmy. Dyskusja jak naj-
 obszerniejsza winna być. Niech wróg widzi, że
 go śledzimy, że opór stawiamy i stawiamy nie-
 przestaniemy, że ze znaczną siłą liczyć się bę-
 dzie musiał, a nie będzie jak dotąd — bezpieczny
 w swym ukryciu minował.

Wskazówek, nawoływań, nie brakło zdaje
 mi się — ale trzeba je nie lekceważyć, bo to
 zbrodnia wobec narodu, wobec państwa. Jak pa-
 nowie ze zbaraskiego, zaraz gdy ruch stał się
 widomym, donosili i prosili o pomoc, niestety
 daremnie, tak przed laty obywateli ze śniatyn-
 skiego przestrzegali przed szerzącym się socya-
 lizmem, czy radykalizmem. Jaką odpowiedź otrzy-
 mali — to im wiadome. A przecież ten powiat
 dziś już przedstawia potęgę naszych radykałów!

Wiara — ten filar ludzkości, ta siła i po-
 ciecha walki życia — jest w upadku. Dziś ten
 upadek, ta zginiła udziela się najniższemu war-
 stwom z przerażającą szybkością. Czyżby to był
 fatalizm taki, iż ci, którzy mają nieść światło
 wiary, rozniecać i szerzyć, są pomocnikami cie-
 mnoty. Duchowieństwo w większej swej części
 swoim postępowaniem szerzy upadek wiary. Gdy-
 by duchowieństwo, a zwłaszcza grecko kat. stało
 na wysokości swego zadania, ręczę, pociągnęłoby
 szybko na swoją stronę błądzące się owieczki.
 Ale brak dyscypliny, silnych i energicznych
 przewodników daje się się czuć nawet nie tylko
 wśród duchowieństwa grecko kat. ale i wśród
 łacińskiego.

Najlepiej na to dowodem ciągły upadek
 wiary. Dotąd pokrywało to wszystkie ciemne
 strony, politykowanie. — Ale czy dobrze zro-
 biliśmy? Nie. Bo oto patrzeć, wśród ludu ruskie-
 go szerzy się coraz bardziej agitacja moskalo-
 filska, a wśród ludu polskiego zaczynać się radyka-
 lizm i ujmują go sobie na seryo. Czy mogli-
 śmy ludzi się nawet, iż księża obrządku gr.
 kat., iż *Dziś* będzie szerzyć bronić unii, iż utrata
 wiary i łatwe przejście na szymę emigrantów
 ich przeraża. Nie, oni w nienawiści do Polaków
 i polskości, tak dobrze przez wspólnego wroga
 rozniecają, nie nie słyszą, nie wiedzą, nie czują,
 tylko straszne brzemie kładą na polskich! Czemu
 tego nie widzą księża kościoła, dlaczego rząd
 nie widzi, czemu nie zapobiega wielkiemu złemu?

Naprawdę za słaba ręka, za słabe słowo i
 pióro, za wiele złego, które w pełnić, by
 wyrzucić to wszystko.

Dziś kołozę na tych ogólnych uwagach.
 Ze szczegółów podaje tylko. Czy zwróciliśmy
 uwagę na owych filarzy uciążających się po
 wsiach z pszczykami czy myszami, które „umia”
 wyłączać prociwo. W kartach przez te uczo-
 ne stworzenia wyciąganych łatwo znaleźć wiele
 o niezwykłych majątkach, o niepomiarownym szcze-
 ściu o całych folwarkach w Rosji. Lud zabobonny
 z natury, a nieowieszczone, wiele do tych proroców
 przywiązuje wagi. Na razie dostał mi się w ręce
 jeden z najniewinniejszych jeszcze „losów wróż-
 ni”.

Rzeczywiście matka nie była podówczas
 w domu. Niedaleko sąsiedztwo, a bardzo bliskie
 dla projektów ucięższych, jakie snuła na
 przyszłość dla swego Kazimierza, było przyczy-
 ną chwilowego jej oddalenia się.

Ogólny alarm i panikę wywołał paniczny prze-
 strach i matka zamtad biegła ku swemu pomie-
 skaniu, a właściwie do swoich synów!

Synowski uczenie w bydłoch na razie
 przemogło! Nie śmieli ruszyć się z miejsca, nie
 uciekawszy pierwej najdroższej istoty dla siebie!
 Sojacz pod gołym niebem w takim oczekiwaniu
 matki, wydawała się ta chwila zbyt długą dla
 Władysława, a zbyt przecuciowo smętną dla Ka-
 zimierza! Kazimierz przerwał milczenie i rzekł
 do brata:

— Widać, że się już zaczęło! Tak, pójdzie-
 my zaraz! Naszego przeznaczenia nikt nie podu-
 bieże! Ale pierwej oswoj się Władysławie! Sły-
 szysz te strzały? To strzały karabinowe, które
 biją prosto w pierś, te przeznaczone dla nas!...
 A patrzaj, tuż ponad głowami naszymi te dymią-
 ce ciemne kule... dla ciebie to nieznane... to gra-
 naty!... One niosą śmierć... lecz uderzają tam,
 gdzie chcą ślepy los... A patrz! Tam znowu...
 zdumiewająco sennie w powietrzu ten podłużny,
 z iskrzącym warkoczem potwór... to rakietka! uży-
 ją tylko tam, gdzie idzie już nie o walkę, ale o
 zniszczenie wszystkiego i zrówanie z ziemią!...
 Doprawdy, nie ma czasu Władysławie, spieszymy,
 bo nagle położenie!

(c. d. n.)

KRAKOWIANA.

Przez Z. O.

(Olag dalszy).

Niebo nie rozjaśnia się, chmury się nie
 rozestają — i z nich lęgną ulewę, która dłuższy
 czas trwała, nie przeszkażając bynajmniej
 zgromadzonemu, chroniącym się tymczasowo przed
 nawalnym deszczem po sieniach kamienicznych
 i innych poddaszach publicznych, upornie wycze-
 kiwać końca.

Było już dobre z południa, gdy z ulicy
 Grodzkiej najprzód pojedyncze jednostki, później
 już gromadki, a nareszcie kobiety i dzieci, bie-
 gnące masami ku rynkowi, wołały rozpaczliwie:
 „Kosy zabierają! nie dajcie! nie dajcie!”

Zanim te nawoływania przeszły przez uszy
 tłumów i docięły pod „Krzysztofora” i pod
 „Baranów” przed kuznią M. szko już
 na ostro.

Kilka furgonów zajeżdżało tam z asystencją
 znaczniejszego oddziału wojska. — Leżące kosy
 przed kuznią wojsko zaczęło narzucać na wozy.
 M. stanął w obronie swojej własności. — Pięści
 junackie właściciela, pokazały się jednak słab-
 szymi, od twardych kół karabinowych! Kto był

w pobliżu, biegł na odsiecz — lecz napróżno!
 Kolby oczyściły miejsca a zabierając łup i wła-
 ścielca — furgony pospieszyły na zamek, od-
 legając zaledwie o kilkadziesiąt kroków od kuzni.

W zasadzie, przeciwnie stronie nie nie za-
 leżało na zabraniu tych paruset kos — jak za-
 leżało i mieszkańcom Krakowa, nie nie zależało
 na niedopuszczeniu tej grabieży; lecz bytło upo-
 zorowany początek, po którym natychmiast z
 zamku trzy razy alarmowano, huknęły działa i
 komenda otaczająca teatralnie; spuściła
 zastępną — kończąc się dalej na arenie rzeczy-
 wistości.

Na sygnał armatni, luźno oddziały wojska,
 pojedynczy żołnierze, biegli cwałem ku zamkowi.
 Szwoł

by — ale i ten nie działa na nieoświeconego moralizującego. Oto brzmienie owej wróżby drukowanej na czerwonym papierze:

„Fortuna użyłszy ci szczęścia swych darów, tylko mił utnoś w Bogu. Niemił jest obwiniona przez zadróżkę, to ci się w ystko wyjawia i w ten czas się zmierzwi. Jedną osobą z twoich krewnych umrze niespodziewanie. W twoim miejscu znajduje się jeden młodziwiec, którego w tobie jest zakochała, a ty za niego nie pójdziesz, ponieważ go nie lubisz. Pomimo tego będziesz miał dwóch mężów, z którymi będziesz szczęśliwie i spokojnie życie prowadzić aż do samej śmierci. Będziesz żył 61 lat. Świat na loteryę 2. 63. 44”.

Tak, ludz się, że umrze jedna osoba z twoich krewnych i może ci zostawi spadek — i stawiaj na loteryę!

Adolf Ciesński.

Sprzeniewierzenia cłowe na Bukowinie.

Wiedeń d. 21. września.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Dziwiłoby dzień rozpraw.

Dziś rozprawiano przestępstwa rady Trzecieckiego, przeprowadzonego wypadku z Olpińskim, jedynym w swym rodzaju. Rzecz się tak miała. Wyższy nadzorca Władysław Olpiński starał się o miejsce prowizorycznego asystenta przy krajowym urzędzie płatniczym w Cerniowcach. Ale odtąd?.. braku mu znajomości języka niemieckiego i świadectwa z ukończenia niższego gimnazjum, skończył bowiem — i to ze złym stopniem — drugą gimnazjalną. Dla rady jednak nie było to niemożliwym. Zażądał od sekretarza dyrekcyj skarbowej Boguckiego, by tenże urzędowo stwierdził, że kandydat przedłożył wymagane świadectwa z 4 klas gimnazjalnych. Uczynił to zaś z powodu, że ojciec kandydata był we Lwowie przełożonym syna rady Trzecieckiego. I wszystko byłoby poszło, jak po masle, gdyby nie uczciwość Boguckiego, który odmówił spełnienia tego żądania. Warto dla ilustracji postępowania rady nadmienić, jakich miał kontrkandydatów Olpiński. Wszyscy mieli żądane egzaminy, jeden ukończoną szkołę realną, co więcej niejaki Blum nawet wydział filozoficzny z egzaminu nauczycielskiego. Naturalnie rady teraz, gdy skutkiem oporu Boguckiego plan jego nie przyszedł do skutku, łatwo się tłumaczyło, że nikt inny nie byłby dostatek tej posady prócz Bluma, a on jeśli popierał Olpińskiego, to tylko wskutek częstych nagabywań oświadczenia kandydata. Mniej zresztą tej tłumaczenia się, że nie znał istotnego stanu rzeczy i był przeświadczony, iż kandydat ten rzeczywiście posiadał żądane kwalifikacje. Albowiem powołany na ten fakt świadek Bogucki stwierdza niedorzeczność, jako zwrócił uwagę rady na to, że Olpiński przedłożył świadectwa z dwu tylko klas gimnazjalnych; otrzymał jednak na tę uwagę odpowiedź od rady: „To nie nie znaczy. Znam tego młodego człowieka i wiem na pewno, że ukończył cztery klasy gimnazjalne. Możesz to pan śmiało potwierdzić.” Ale Bogucki, jak wspominałem, nie postuchał rady rady. Rada jednak nie traciła jeszcze konfiansu i na usprawiedliwienie swe dodaje, że polecenie jego Olpińskiego mogło mało ważyć, bo przecież osobny referent polecał najgodniejszego i odbywając się w tym celu posiedzenia pod przewodnictwem prezydenta krajowego. Na to dowodnie wykazuje mu przewodniczący, że z jego inicjatywy podobne posiedzenia wyznaczał i protokoły z niebitych takich posiedzeń, na których awansowali ludzie wedle życzenia rady, spisywano nieraz bardzo niegigantyczne, bo wymieniając jako obecnych osoby, które zaprzeczyły swej na nich obecności, np. świadek dr. Korn. Napis na tych protokołach: „Pod przewodnictwem prezydenta krajowego” nieznędo dawać, gdyż — jak się okazało — tenże z góry dał radę Trzecieckiemu zezwolenie na używanie tego nagłówka w protokołach posiedzeń, choć na nich nie był.

Od tego faktu, iż nadto jasnego, przeszedł przewodniczący do kosztów podróży urzędowych, przedkładał przez radę Trzecieckiego. Oskarżenie uważa je za fałszywe, zarzuca mu mianowicie, że zmyślał takie podróże, choć ich nie odbył, lub o był nieurzędowo. Oskarżony wykłama się, jaka się, a wreszcie płacze — niewiedząco, czy z żalu, że jego sprawki odkryto, czy z żalu nad swymi przewrzeniami. Efekt to chybiony, bo przyszłoby bynajmniej nie wzruszać; owszem ci go przypierają ostro do muru, tak że okazuje się, jak na dłoni, że rada z całą świadomością dąży do omylenia sądu. Jak w fachu tym nabierał wprawy i śmiałości, dowodzi fakt, że w r. 1883 dyktę podróże jego stanowiły niepokazaną sumę 298 zł., ale odtąd szybko rosły do 400, 700, a wreszcie 1221 zł. Nie można zaprzeczyć, że rada Trzecieckiego starała się o zachowanie pewnych pozorów, gdyż przed ósmiu laty dniami złożył w sądzie sumę 261 zł. 80 ct. jako szkody, wyrządzoną przezeń skarbowi rzekomo wskutek przeobrażenia się, do której poznania wtedy doszedł. Ale tłumaczy się tak słabo, że w słuchaczach nie zdołał wzbudzić wiary, owszem tylko uśmiech ironiczny, a czasem wesołość. W dodatku na jednym przykładzie stwierdzono fałszywość podanych przezeń podróży. Z zeznań mianowicie świadków Kühnogo, Hassla, dr. Zehallina, Starka i Radostelskiego okazuje się, że podróż urzędowa rady do Bajazesti w marcu 1890 nie miała miejsca, wiedzą oni tylko o podróży jego w jesieni t. r., a jednak w rachunku policyjnym sobie rada kosztów za obie. Ale bo rada nie miał interesu jak do Wiednia i wstąpił to także do podróży urzędowych, za które sobie kazał zapłacić, choć do takiej podróży nie został upoważniony, jak się okazuje z aktów, a wszelkie przechwały oskarżonego o zasługach, położonych dla skarbu, nie zostały rzeczy tej naprawić.

Wreszcie przychodzi na porządek dzienny sprawa rzeźniaków urzędowych. I odtąd się pokazuje? Rada twierdzi, że, obejmując urządowanie, nie zastał ani bramy (i) w budynku urzędu, ani jednego krzesła w biurze, aby dać sprząty zniszczone nie do użycia; za niego dopiero oporzadkono. Natomiast ze sprawozdania urzędowego jego następcy wiadło, że ten obraz czarny odnieść należy właśnie do czasów gospodarki Trzecieckiego, który wprawdzie odziedziczył po czasach przedkonstytucyjnych jeszcze wszystko w złym stanie, ale nie ze swej strony nie uczynił, by go na prawidło. Inne zaś świadectwa wykazują, że pobieranie rachunków chowało do własnej kieszeni, (sprzeniewierzenia cłowe), przez co urzędnicy zmuszeni byli krzesła sami sobie przynosić (i), bo nie mieli na czym siedzieć, a biura opalone niedostatecznie, gdyż rada większą część opatu używał we własnym domu. Dostatecznych dowodów na to dostarcza zeznanie świadków Tandlera i Bohatego tudzież protokół z przesłuchania poprzednika rady na posiedzeniu dyrektora, Sikory, który ustępując oddał Trzecieckiemu 1237 zł. 1/2 ct. gotówką i 382 zł. w materjałach jako zaszczytne przezeń pauzale. Tandler bowiem zeznaje, że rada dla oszczędzenia światła zniósł południowe godziny urzędowe, z 21 sągów drzewa, przeznaczonych na opał biurowy, zawsze 6 sągów wprost do swego mieszkania kazał odwozić, a skupiając na najniższe potrzeby biurowe doprowadził do tego, że urzędnicy sami kupowali takie potrzeby, jak

mioty, a nawet — jak jeden z nich — stół, bo nie miał na czym pisać. Pauzale roczne wynosiły wedle rachunków obliczeń rady przeciętnie 1000 zł. Rada tłumaczy się niezręcznie, powtarzając ciągle, że koszty były ogromne n. p. papieru i t. d., ale rachunków przedstawia nie może, bo ich nie ma.

Po pierwsze przystąpił trybunał do wyjaśnienia sprawy wydzierżawienia podatku konsumcyjnego w Sułczewie. Jak wiadomo akt oskarżenia zarzuca w tej mierze rady, że przyjął ofertę Benjamina Langera i Spółki, zakupując kwotę 2000 zł. choć jeszcze nie nadszedł ostateczny termin licytacji Świądkowie, powołani w tej sprawie nie umieją nie nadto powiedzieć, jak, że chodzili wiesić, iż Langer za pośrednictwem Grudera przepłacił radę. Na tem zakończono rozprawę dzisiejszą.

Cholera.

Wiedeń d. 21. września.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Profesor Weichselbaum powrócił wczoraj ze swej podróży do Krakowa, gdzie prowadził badania bakteriologiczne wypadków cholery, i dziś złożył ministerstwu następujące sprawozdanie:

Zostało stwierdzonem, że cholera do Galicji przywleka handlarzka Zadecka, mieszkająca w Podgórzu. Bawiła ona kilka dni przedtem w Ralece, dokąd w tym czasie powrócili robotnicy, którzy wyjeżdżali na żniwa do Rosji. Zadecka zaraziła się prawdopodobnie za pośrednictwem dejektów cholerycznych; dziwnem atoli wydać się musi, że dotychczas w Ralece nie zdarzył się żaden wypadek zaskarżenia na cholera.

Sanitarne stosunki Podgórza są nadzwyczaj wadliwe. Miejscowość ta leży niżej aniżeli Wista, tak, że przeprowadzenie kanalizacji wydaje się niemożliwym. Ażeby nie przepłacać dołów kloacznych, mieszkające domy wszystkie odpadki i nieczystości popostru wylewają do rynsztoków ulicznych lub na podwórza. Tak samo działo się i w domu, w którym zachorowała i umarła Zadecka. To też z dzieci, które na tem podwórzu bawiły się, kilko zachorowało, a nawet mała Gierczakówna zmarła w kilka dni po śmierci Zadeckiej.

Powiększe wypadki śmierci spowodowały lekarzy krakowskich do przedsięwzięcia badania nad charakterem choroby, lecz nie znaleźli oni charakterystycznych znamion cholery. Dopiero lekarz powiatowy z Wieliczki zajął się tą sprawą poważniej i posłał część dejektów Zadeckiej do Lwowa, celem bakteriologicznego zbadania, a zarazem kazał dom Zadeckiej opróżnić, starannie wydesinfekcyonować, a mieszkańców izolować.

Pomimo to wystąpiły dalsze przypadki cholery w Podgórzu, ponieważ zarazki były już zalazczone. Pierwsza osoba, która następnie zachorowała, została odstawną do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Tu panowały wówczas, jak się okazało, wielkie niedokładności w urządzeniu. Kierownik szpitalu był na urlopie, pierwszy asystent chorował, a jedyni lekarze szpitalni, młody dopiero przed 4 miesiącami absolwujący medycynier, nie dorósł jeszcze do wielkiego zadania. Chora na cholera osoba nie została izolowana, nadto ponieważ nie było miejsca w salach, została ulokowana w korytarzu szpitalnym, pośród kilku innych pacjentów, tam się już znajdujących.

Wkrótce zachorowała dozorczyńa chorych wśród symptomatów cholerycznych, pełniła jednak swoją służbę dalej, dopóki prof. Weichselbaum nie zażądał jej zwolnienia od obowiązków. Obecnie ma się ona już lepiej. Przecież jednak szpitalna, Wiktoria Gieła, która była bielizną szpitalną, zachorowała i umarła na cholera.

Prof. Weichselbaum przyszedł do przekonania, że tylko te okoliczności, iż Zadecka na tychmiast izolowana nie została, przypisać należy rozprzestrzenienie cholery w Krakowie.

Kraków d. 22. września.

(a) Dzisiejszy komunikat fizyka miejskiego brzmi: Wykaz wypadków na cholera w czasie od godziny 8 wieczór dnia 20 bm. do 8 dnia 21: 1. Stefania Loefflówna, córka szynkiera, lat 14; 2. Bartłomiej Dzierżalka, lat 23, parobek od Loefflów. Obydwójce pochodzą z domu przy ulicy Mostowej liczba 4 i są już ozdrowieńcami.

Wczoraj opuścił szpital jako już zupełnie zdrowe Zofia Z-mczyk, Anna Zarychta i Aniela Galiatówna a dzisiaj Maryanna Biela. Wszystkie te kobiety przechodziły *gastroitis acuta*.

Obecnie do godziny 10 przed południem pozostawało w szpitalu cholerycznym 3 mężczyzn i 5 kobiet. Z nich objawy azjatyckiej cholery okazują tylko 3 osoby. Warto zaznaczyć ten szczegół, że dotąd nikt nie umarł w szpitalu cholerycznym.

Z Podgórza mamy również pomyślnie dzisiaj wiadomości: od 21. bm. rano do 22. bm. godz. 10 rano nie zaszła w Podgórzu żaden wypadek słabości, ani ślucie wśród objawów cholerycznych. Chachlowka wypuszczona została ze szpitala cholerycznego w dniu wczorajszym, jako zupełnie zdrowa.

W powiecie krakowskim nie zaszła żaden wypadek podejrzanej choroby.

Popołudniu zaś dnia dzisiejszego odstawił do szpitala cholerycznego Braci Miłosierdzia dwie osoby, Maryę Tabor, wyrobnicę w Półwsi zwierzynieckiej i Maryę Proszek, żebraczkę w Dębnikach, które zachorowały wśród symptomów cholery azjatyckiej.

W Podgórzu zaś odstawiono popołudniu do szpitala cholerycznego Macieja Bartyzel, czeladnika szewskiego.

Tutejsza dyrekcja policyj otrzymała dzisiaj od kierownika ekspozytury policyjnej w Oświęcimiu zawiadomienie, że stacya w Oświęcimiu otrzymała od dyrekcyj ruchu pruskich kolei z Katowic następujący telegram: „Podróżnicy, jadący z Galicji do Oświęcimia do Myślowic, należy pomaszować w osobnych wagonach wszystkich klas do Myślowic, gdzie się odbywa desinfekcja. Przed przybyciem do Myślowic, podróżni nie mogą wysiadać z wagonów. To postanowienie wchodzi w życie z dniem 21. września przy ciągu nr. 8”. Wskutek tego stacya kolejowa w Oświęcimiu zaprzestała wydawania biletów jazdy do wszystkich stacyj, położonych pomiędzy Oświęcimem a Myśłowicami, mianowicie do Nowego Bierunia, do Wielkiego Chelmu, do Imielina i do Brzezinki.

Lwów d. 23. września.

Wczoraj popołudniu odbyło w ratuszu konferencyę poufną, w której udział wzięli pp. prezydent miasta Mochnacki, wiceprezydent Marchwicki, dyrektor urzędu bud. Hochberger, se-

krretarz Ostrowski i inżynier Brunek. Postanowiono odbywać czyszczenie i zmianianie codziennie, i w tym celu wysłać większe parje robotników. Pp. Ostrowski i Brunek będą codziennie objeżdżali miasto celem kontroli, a równocześnie utrzymali oni upoważnienie do natychmiastowego karania opierających się rozporządzeniom, Plac Teodora postanowiono dalej pedsypywać a urzędzie tam deptaki. Prawdopodobnie powstanie nowy kanał w ul. Zborowskich.

Popołudniu objechał p. prezydent miasto w towarzystwie sekretarza Ostrowskiego i inżyniera Bruneka całą przemiennie Krakowa — Zółkiewską, gdzie zarządził natychmiast czyszczenie ulic. Zaglądnęto do bożnie, gdzie skonstatowano, iż przepelnienia wcale nie ma, i do arestów miejskich, gdzie znowu zarządzono ściśśle desinfekcyę oraz zbieranie komórek, w których trzymane świnie. W objeździe swoim zwiędził też p. prezydent plac Teodora i tak zwane Opaki.

Ze stacy ratunkowej wzywano wprawdzie wczoraj w dzień i w nocy bardzo często lekarzy inspekcyjnych, ale po największej części do pacjentów, których choroba z cholera nie ma nie wspólnego.

Sekeya dokonana na zwłokach zmarłej onegdaj Weberowej okazała, że zaś zmarła na niezbyt kiszek i nie znaleziono żadnych objawów cholery azjatyckiej. Mimo to zwłoki poddane jeszcze zostaną badaniom bakteriologicznym.

O szerzeniu się cholery, nadeszły dziś następujące telegramy:

Wiedeń. Osoby, przyjeżdżające z Galicji, poddawane są od dnia wczorajszego takiej samej rewizji pakunków i obserwacji sanitarnej, jaka bywa dotychczas zastosowywana do przyjeżdżających z Niemiec.

Wagon mięsa, przyjeżdżający z Krakowa został zniszczony przez komisaryat targowy.

Hamburg. Wczoraj było 150 zapadnięć a 68 wypadków śmierci na cholera.

Na powierzchni Elby płyną tysiące ryb matwych. Prawdopodobnie zatrute one zostały środkami desinfekcyjnymi, które z nieczystościami dostały się do rzeki.

Profesor Koch przedłożył miedzanej komisji energiczny projekt asan-ey miasta, z nadmienieniem, że w przeciwnym razie cholera po wygaśnięciu wybuchnie na nowo w roku przyszłym.

Berlin. Do szpitala M-abieckiego przywieziono wczoraj trzy rodziny żeglarzy, razem osób 11 dotkniętych cholera. Dwie z tych osób już zmarły, prócz tego zaszły tu 4 nowe wypadki cholery.

Paryż. Wczoraj było tu 93 wypadków zapadnięcia a 8 wypadków śmierci na cholera.

KRONIKA.

Lwów dnia 23. września 1892 r.

Zapiski osobiste. P. minister Zaleski odjechał wczoraj z Zakopanego do Wiednia.

P. Franciszek Indra, major żandarmerji, mianowany zastępcą komendanta żandarmerji galicyjskiej, przybył do Lwowa.

Mianowania. M. n. i. oświaty zamianował dla egzaminów ścisłych (rygorozów), mających się odbyć w roku szkolnym 1892/93 według regulaminu dla rygorozów medycznych, komisarzem rządowym, nadzwyczajnego profesora uniwersytetu, dr. Stanisława Domańskiego, zastępcą jego zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Łucjana Rydla; współegzaminatorem przy drugim rygorozum medycznym, nadzwyczajnego profesora uniwersytetu, dr. Leona M. Jakubowskiego, a zastępcą jego, praktycznego lekarza, dr. Augusta Kwaśniewskiego; współegzaminatorem przy trzecim rygorozum medycznym, prywatnego docenta, dr. Rudolfa Trzebińskiego, a zastępcą jego prywatnego docenta, dr. Aleksandra Bosowskiego.

Minister oświaty zamianował dla egzaminów, mających się odbyć w roku szkolnym 1892/93 według regulaminu dla studiów i egzaminów farmaceutycznych:

I. na uniwersytecie w Krakowie: przy egzaminach wstępnych egzaminatorami: z fizyki, zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Augusta Witkowskiego; z botaniki, zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Józefa Rostańskiego; z ogólnej chemii, zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Karola Olszewskiego i nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Juliana Schramma; przy rygorozum farmaceutycznym: komisarzem rządowym, lekarza powiatowego i prywatnego docenta dr. Stanisława Ponkto, a zastępcą jego fizyka miejskiego dr. Jana Buszka; egzaminatorami: z chemii ogólnej i farmaceutycznej, zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Karola Olszewskiego; z farmakognozyi zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Józefa Łazarzkiego; asesorem, aptekarza Fortuna Gralewskiego, ajego zastępcą aptekarza Ernesta Stockmara.

II. na uniwersytecie we Lwowie: przy egzaminatorami: z fizyki, zwyczajnego profesora uniwersytetu, dr. Oskara Fabiana; z botaniki, zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Teofila Ciesielskiego; z ogólnej chemii, zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Bronisława Radziszewskiego; przy rygorozum farmaceutycznym, egzaminatorami: z chemii ogólnej i farmaceutycznej, zwyczajnego profesora uniwersytetu, dr. Bronisława Radziszewskiego; z farmakognozyi, prywatnego docenta, dr. Władysława Niemcewicz; asesorem, aptekarza Andrzeja Kochanowskiego, a jego zastępcą, aptekarza Jakoba Piepsa.

Seweryn Wiedt mianowany został rzeczywistym nauczycielem przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Docent prywatny uniwersytetu w Insbruku dr. Robert Lendenfeld, mianowany został nadzwyczajnym profesorem zoologii przy uniwersytecie cerniowieckim.

P. namiestnik mianował ukończonych uczniów wiedeńskiej Akademii ziemianiskiej Władysława Zarskiego i Leopolda Kesselringa elewami leśnictwa przy dyrekcyj lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

Śluby. W dniu 15. b. m. odbył się w Kurowicach, w pow. sokolowskim, ślub pani Emilii Trebickiej z hr. Adamem Starzeńskim, w. d. b. N. Nowodwory, w gub. łomżyńskiej.

W Krakowie zawarty został związek małżeński między p. Stefanem Pawlkiem, profesorem wyższej szkoły rolnej w Dublanach, a panną Maryą Trzcińską, córką urzędnika magistratu m. Krakowa.

W kościele św. Maryi Magdaleny odbędzie się jutro ślub p. Jana Karasińskiego, towarzysza sztuki druk., z panną Emilią Machalską.

Powszechna wystawa krajowa w r. 1894. Posiedzenie komitetu głównego, odbędzie się w niedzielę dnia 25. bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali ratuszowej. Wstęp na posiedzenie mają zaproszeni przez prezesa wystawy pismem z 15. lipca.

Z miasta. Stosownie do uchwały miejskiej rady zdrowia, zabronił magistrat placakarzom i

przedsiębiorcom pogrzebowym rozlepiania na rogach ulic posmiertnych plakatów. Wczoraj też pacholę magistratu podzielił plakaty posmiertne, nalepione przed kilkoma duiami.

W „Gwieździe” odbędzie się w niedzielę dnia 25. bm. na dochód funduszu stowarzyszenia przedstawienia amatorskie. Odegrana zostanie komedia Fredry „Dożywocie”. Jest to pierwsze przedstawienie, o których wątpić nie można, że wypadną równie świetnie, jak w roku zeszłym.

Samobójstwo. Dziś w południe około godz. 12 odbił sobie życie na cmentarzu Łyczakowskim, na polu 71, tuż przy cmentarzu weteranów, farmaceuta, Leonard Bronisław S. Listem pozostawionym dla dyrekcyj policyi urzędami S. władzę, że przyjechał wczoraj w nocy do Lwowa ze Stanisławowa, z zamiarem samobójczym, którego powodu nie podał. Ojciec jego jest urzędnikiem kolejowym we Lwowie. Samobójca strzelił do siebie z sześciostozłowego rewolweru, a to 3 razy w okolice serca, a raz w prawą skroń.

Z izby sądowej. Przed zwykłym trybunałem wyrokującym stanął dziś w tut. sądzie karnym Karol Maryan, lat 19 letni, uczeń IV. klasy szkoły realnej we Lwowie — nieposzlakowany — oskarżony o występki przeciw bezpieczeństwu życia. Rzecz miała się następująco: Wózy tuż urzędu teleg. Jan Miżuski, mające doręczyć obwinionemu depesze teleg. udał się w tym celu w nocy z 19. na 20. czerwca br. do pomieszczenia jego, przy drodze Wuleckiej we Lwowie. Zastawszy bramę w ogrodzeniu tej realności zamkniętą, przełaził przez nią i dostał się na podwórze, podszedł pod okno domu mieszkalnego. Obwiniony przebudzony ze snu, słyszał to, a sądząc, że człowiek, który pod okno się przesunął, ma zamiar okradzenia go, uzbuił się w pistolet łoką nabyty, z którym stanął wewnątrz pod oknem i zawezwał dwukrotnie silnym głosem owego nieznajomego a podejrzanego przybycia, by powiedział, czegoby żądał. Gdy na to odpowiedzi nie otrzymał, strzelił podstępnie do postrachu w kierunku okna, nie mierząc do człowieka zewnątrz stojącego. Zaraz po strzale Miżuski upadł, uczony jednak, odczekał tyle siły, że sam bez pomocy się oddał. Tego samego dnia popołudniu zmarł Miżuski, a dokonana przez znawców sekeya zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek doznanego postrzału w prawy płupek, co spowodowało zgruchotanie kołatką kości czeszkowej.

Podsądny przysłał się w zupełności do winy, tłumaczył zaś swój postępek tem, iż działał w przestachu, gdyż on poprzednich napadano po 2 króć dom jego, a matka wyjeżdżając oddała mu do przechowania 2.500 rubli. Po przeprowadzonej rozprawie wywodał zast. prok. p. Chylińskiego i świetnej obronie p. dr. Krosińskiego, opartej na zdaniach mężów nauki, uwoił trybunał podsądnego od oskarżenia.

Sprawy pocztowe. Według doniesienia norweskigo zarządu poczt niewolno odtąd z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery, aż do dalszego zarządzenia posyłać pocztą do Norwegii szmat, przenoszonych sukien, używanej pościeli i innych podobnych przedmiotów, a także owoców i jarzyn. Zaś według doniesienia rumuńskiego zarządu poczt nie można aż do dalszego zarządzenia wprowadzać do Rumunii następujących przedmiotów: używanej a niewypranej bielizny i pościeli, znoszonych części ubrania, starych materij na suknie i części takichże materij z jakiegokolwiek materjalu sporządzonych w końcu odpadków papierowych Wskutek zarządzonej przez rząd grecki ostrożności przeciwko zawleczeniu cholery zastanawia się aż do odwołania przewóz pakietów pocztowych i posytek, z próbkami z Austro-Węgier do Grecji, oraz z innych krajów, o ile posytki te przez Austro-Węgry przechodzą.

Sprawy kolejowe. Dyrekcja ruchu kolei państwowych ogłasza, że przystanek „Nowy-Naz-miasto”, począwszy od godz. 12 w nocy z 22 na 23 b. m. zostaje dla ruchu osobowego i pakunkowego zamkniętym.

Sprzedaż padliny w Krakowie. Oprawca Kozłowski uwieszony pod zarzutem sprzedaży mięsa zepsutego, został przez sąd uwolniony.

W Kołomyi stał przed trybunałem karnym ks. Mysła, gr. kat. proboszcz z Rusowa, pow. świątynskiego, oskarżony o podburzanie włościan. Sąd przysięgłych wydał wyrok uwalniający.

Świętokradztwo. Przed kilku dniami odkopał niewiadomy sprawca na cmentarzu w Dolinie, grób zmarłego przed ósmiu laty dziecka i naruszył zwłoki. Sprawę tego świętokradztwa, polegającego prawdopodobnie na zabobonie, odstąpiono sądowi, celem pocylenia dalszych dochodów.

Lorneta na Beskidzie zgubiona, a przez chłopca z Opoczna znaleziona, znajduje się u naczelnika posterunku żandarmerji w Ławocznem, p. Fedio-wa, do którego się o nią zgłosić należy.

Kanał łączący Dunaj z Odrą przyjdzie może wcześniej do skutku, aniżeli kto był myślał. W Paryżu utworzył się towarzystwo akcyjne, które zamysła ten kanał wybudować w jak najkrótszym czasie. Obecnie pracuje na Morawie kilkudziesięciu inżynierów francuskich, którzy rozpoczęli przedsięwzięcie roboty i wymierzania około 200 kanału. Z wiosną ma się robotą rozpocząć i ma być w krótkim stosunkowo czasie przeprowadzoną.

Ks. Karol Radziwiłł. Stan zdrowia księcia Radziwiłła w lecznicy prywatnej poprawił się. Opinie godzą się na jedno: Książę przybył do Łodzi w stanie wysokiego zdenerwowania, które niewątpliwie objeściem się z nim odczuwającą go służba hotelowa i inne osoby spotęgowały, wywołując wypadek. Książę pocięta wiele szczegółów zajścia, tłumacząc, iż wie, że był napadany, że strzelał, że drażnił go woda i podsumowując manekina, w końcu zaś wyszedł z drzwi, schwytało, powalono broniąjącą się na ziemię i pobito. Ciało księcia odkryte jest siłami, natwarzy znajdujemy niewielką ranę, ię pokaleczone — jedna od uderzenia kulami, który rzucano mu do numeru. Książę spowiadał się i komunikował. Dowiedziawszy się o postępleniu dwóch ludzi, bardzo nad tem ubolewał, obiegując zająć się ich losem. W dniu odczajszym przybyli dwaj plenipotenciary książąt Radziwiłłów, w dniu wczorajszym dr. Bloiszwewski, lekarz domowy księcia Ferdynanda z Ostrowa. W chwili obecnej prowadzi się śledztwo sądowe. Wśród mieszkańców Łodzi przykre te fikty wywołały wielkie współczucie dla księcia. Powsechnie ganią natomiast zachowanie się służby hotelowej podczas zajścia, oraz pomysł zaważania straży. Według relacyi lekarzy, uznających przy księciu, zachowuje się on zupełnie spokojnie i nie zdradza objawów rozstroju umysłowego. Je swobodnie, przez noc spał dość spokojnie.

Szowalizm niemiecki. Dziennik *Poznański* donosi z Pniew, że członkowie tamtejszego „Koła śpiewackiego polskiego” oddani zostali przez policyj sądowi, ponieważ na urzędowej przez Kolo” zabawie letniej nosili jako oznakę biało-czerwone kokardy. Z tego powodu pisał *Dziennik Poznański*: „Noszenie biało-czerwonych oznak w księstwie nie może być zakazane, ponieważ to są barwy prowincjonalne, czego dowodem fakt, że podczas obywatelstwa w Poznaniu wielkiego zjazdu „Kriegervereinów” z ratusza powiwało kilka wielkich czerwono-białych chorągwi, i że podczas pobytu cesarowej Wiktorji w

Poznaniu z bardzo wielu domów powiewały takie chorągwie, a policyja nie widziała w tem nie karygodnego. Także wszystkie towarzystwa, zajmujące się urządzaniem zabaw, często oznak w tych lotkach używają i nigdy przez policyję nie były za to pociągane do odpowiedzialności. Policya pniewska, zdaje się nie zna tego, że kolor biało-czerwony jest barwą W. ks. Poznańskiego.

Z bruku. Na szkole pani Józefy H. zamieszkałej przy ul. Krótkiej l. 5 skradziono wczoraj kilka sztuk biżuterji wartości 60 złr.

za awanturę wyprawioną na placu Gołuchowskich aresztowano wczoraj rzeźnika Adama Grymbowskiego.

Zmarli. Alojzy Juneza Bankowski, emer. oficyał pow. dyrekcyi skarbu, umarł w Sanoku w 80 r. życia.

Stan powietrza. Cała doba ubiegła była pogodna.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 769 mm.

Prognoza na dobę dnia 24. września r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (1—9), średnia temperatura dobowe pozostanie około +16°0, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 75%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 24. września: św. Gerarda.— św. Afemona.

OFIARY.

Wna Pani A. Z. Robacka w Sławsku nadała na kościół w Nizzu złr. 1.

Teatr, literatura i muzyka.

Repertuar teatralny: W teatrze letnim: Dziś w piątek „Rewizor z Petersburga” komedia w pięciu aktach Gogola.

Agencja teatralna M. Tancera w Wiedniu zawarła na lat pięć umowę z Józefem Bliżińskim i Zygmuntom Sarniekim, na mocy której nabyła prawo tłumaczenia i utworów dramatycznych i wystawiania na scenach austro-węgierskich, niemieckich, francuskich i amerykańskich.

Ze sztuki. Oprócz dzieł sztuki, które nadeszły do naszego salonu w zeszłym tygodniu, wystawiono dzisiaj najnowsze prace: Augustynowicza „Studium” akwrela, Axentowicza „Zaślubiny św. Katarzyny” według obrazu Corregia i „Portret młodej kobiety” według Titiana, Bratkowskiego dwa kraj-obrazy, Dębickiego „Z przedmieścia”, Jezierskiego „Gorka dola”, Kruszwskiego Tadeusza „W oczekiwaniu”, Krzesza „Wachlarz” i „Studium”, Popiela Tadeusza większy rozmiar obraz „Przed rogatką”, Styki „Szkic z Parnasu”, Skrutka „Mulatka”.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie dyrekcyj funduszu propinacyjnego w sprawach dzierżawnych odbędzie się we środę, dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu.

SEJM.

Lwów dnia 23. września.

Dzisiejsze posiedzenie było niezwykle ożywione dyskusją w sprawie budżetu szkolnego. Na porządku dziennym stało przedmiot ten, tak wielce ważny, oświata ludowa, wywołuje nawet w najbarbarzyjszej sferze, energię i ożywienie. Dziś było tak samo. Posiedzenie zgasił ks. marszałek o godzinie 10 minut 20 przed południem w obecności 81 posłów.

Spis wniesionych petycji wykazuje do dziś 214.

Następnie przechodząc do porządku dziennego przyszedł na stół Izby pierwsze czytanie wniosku p. Bobrzyńskiego o zmianę ustawy drogowej w tym kierunku, aby prestaty w robociznie i materiale zmieniono na datki pieniężne. Wnioskodawca motywując swój wniosek uderzał głównie na tę wadliwość obecnej ustawy, iż bogatsi mieszkańcy uwalniają się od prestaty, a cały ciężar utrzymania dróg spada na ludność uboższą. Również obszary dworskie uchylają się, o ile to leży w ich możności od dostarczenia dostatecznej ilości materiału drzewnego lub dostarczają go w najgorszej jakości. Prestaże przemieniona w datki pieniężne wyrównałaby niesprawiedliwy rozkład ciężarów, stworzyłaby znaczne kapitały, usunęłyby pracę kół dróg daremną, a więc z reguły lichą, dałyby zarobek ubogiej ludności i usunęły przeto często powtarzającą się w naszym kraju konieczność rozdawania zapomóg głodowych.

Wniosek p. Bobrzyńskiego odesłano do Wydziału krajowego jako komisji sejmowej.

Z kolei uzasadniał p. Włodz. Kozłowski wniosek o utrzymaniu w mocy obowiązujących obecnie zarządzeń weterynaryjnych i policyjnych przeciw zaleceniu zarządy bydłej z Rosji i Rumunii. Mowca odczytałszy oświadczenie rządu centralnego złożone w tej sprawie w parlamencie wiedeńskim, wskazuje na dosłowność jego stylizacji, a wzięcia zawsze w szerszym doborze woli rządu w każdym wypadku, gdzie chodzi o obronę interesów ekonomicznych Galicji, uprasza sejm, aby zechciał stanowczo zaznaczyć swoje stanowisko w obronie galicyjskiego chowu bydła i wnosi o odesłanie swego wniosku do komisji administracyjnej, na co Izba się zgodziła.

Nastąpiła dalsza rozprawa nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1893, a pierwszym w niej mową był pos. K. Kowalski. Mowca sądzi się uprawnionym do zabrania głosu, jako *gentle i natione Ruthenus*, troszczący się jako członek ciała prawodawczego o losy obu narodowości i puszczający w niepamięć przeszłe niesnaski. Z porównania budżetów szkolnych z lat przeszłych i budżetu na rok przyszły widzi się jasno, że oświata nie zmniejsza się, ale raczej wzrasta, gdy jednak równocześnie nie rośnie w równej mierze dobrobyt, wytłania się deficyt objawowy, którego źródłem jest jednostronne traktowanie sił państwowych i społecznych, oraz w niedocenianiu należytem innemu czynnikowi, jakim jest chrześcijaństwo i Kościół katolicki. A jednak wspólność, zgodność i identyczność interesów państwa, społeczeństwa i Kościoła jest widoczna. Da się to ująć w formułkę: „wprowadzać nie formalne, powierzchowne nabożeństwo, ale wewnętrzne, duszę przesiąknięte nabożeństwo, aby już od dziecka wpajano w każdego obywatela kraju pojęcie o obowiązku względem Boga, kraju i p-ństwa. Na tej jeno drodze znajdujemy do rzetelnego źródła oświaty. W materialnym kierunku dotychczasowe usiłowania ku podniesieniu poziomu oświaty wydają już owoce, tego zaś widomym dowodem rozwój naszego szkolnictwa i przemysł domowego, którego liczne okazy widzieliśmy na ostatniej wystawie przemysłowej budowlanej. Obecnie należy większą położyć wagę na etyczną stronę wychowania młodzieży, na równocześnie kształcenie jej głów i serc. Ku temu nieś winno pomóc i pracę swoją duchowieństwo, pojmując należycie swoje obowiązki, i z tej to przyczyny wnosi mowca, aby w pewne karby ustawodawcze ujął naukę religii w szkołach wiejskich i wyznaczył katechetom stosowne remuneryacje.

Następny mowca pos. Szczepanowski zgadza się zasadniczo z zapatrywaniem przedmowy o konieczności nadania naszym szkołom kierunku moralnego wychowania młodzieży. Konstatację następnie znakomity postęp w administracji szkół od czasu reorganizacji Rady szkolnej krajowej, a mianowicie od czasu nadania jej zastępcy przewodniczącego w osobie dr. Bobrzyńskiego.

Mowca widzi równocześnie postęp w całej naszej administracji, widzi go przez bezpośrednie stykanie się władz ze społeczeństwem, przez wciąganie do załatwienia spraw samychże interesowanych członków społeczeństwa, jak to się stało przy wykupieniu prawa propinacyjnego i przy obecnym jego zarządzie.

Mowca konstatając, że obecnie z wyjątkiem wydziału sprawiedliwości, na czele wszystkich innych działów administracji stoją ludzie pełni energii i dobrej woli — zaznacza, że cechą dobrego obywatela kraju być winno czynne popieranie władz w ich działalności. Widzi dalej mowca i w tem znaczny postęp, iż obecnie bez teoretycznych, rozróżnych dyskusji, załatwianie ważnych krajowych spraw postępuje różnie. Widoczne to również w uchwalaniu budżetu, jak to obecnie szkolnego, przyczem pozycja po pozycji uchwała się bez przewlekłych rozpraw, a nawet ludzie z wprost przeciwnych politycznych obozów działają zgodnie w sprawach po nad waśniami narodowymi politycznymi stojących. Następnie przeszedł mowca do sprawy takiej reformy w prestatyach na cele oświaty, aby równy ciężar utrzymania szkół spadał na obszary dworskie jak na gminy. Mowca podniósł tę sprawę w poprzedniej sesji sejmowej, a zachęcony przychylnym przyjęciem swego wniosku przez wielu członków tej Izby, ponawia ją obecnie, a ponawia ją również dlatego, aby odpowiedzieć na zarzut p. Abrahama, który w wątpliwość poławiał wiarygodność cyfr przytaczanych przez mowcę i nazwał je „z palca wysanymi“.

Mowca w świetnym wywodzie odiera te zarzuty i dziwi się, jak mógł posł Abrahama oburzać się na nawoływanie do ofiarności w parlamencie polskim, w parlamencie, który tak licznie dał tej ofiarności dowody.

Oddaje jednak mowca i słusznego p. Abrahama. Zrazu myślał, że jest on jak trzeźniak, chwyci się za lada powiem, a kierunek jego polityczny jakby gumyasty — przekonał się, że jest w nim coś więcej aniżeli mu się zrazu zdawało, nie może jednak jeszcze dostatecznie dodatnich jego stron skrytykować. (Książe marszałek zwraca uwagę mowcy, że charakterystyka osobista nie może mieć tu miejsca).

P. Szczepanowski oświadcza, że do tego życzenia zastosuje się i wykazuje, że cyfry, które podał nie z palca sobie wyssał, ale wziął je ze sprawozdania Rady szkolnej kraj. Narod polski pierwszy ustanowił komisję edukacyjną — i my wszyscy powinniśmy uważać najbardziej na najważniejszą tę sprężynę: oświatę narodową. Mowca zwraca uwagę na zesłane do Rady szkolnej krajowej i domaga się załatwienia jej w całej pełni jak najrychlej bez odroczenia dalszego. (Okłaski).

P. Golejewski wykazuje Rusinom, że oni niesłusznie uskarżają się ciągle na pokrzywdzenie swego języka. Polacy w Galicji wschodniej uczą się w szkołach po rusku, a że później zapominają ten język, to nie ich wina, ale wina tego, że nie mają gdzie języka tego uczyć. Sami polskowie ruscy nie umieją *ein mal ein* po rusku. Mowca w dowcipnej formie przytacza dalej mnóstwo zdrowych argumentów udowadniających, iż żałoby ruskie są tylko na efekt obliczone, a nie mają żadnej racjonalnej podstawy.

P. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej, dziękując za wyrażone mu uznanie, a zwracając się ku wywodom p. Antoniewicza, zaznacza, że w ciągu ostatniego roku, mimo agitacji szerzonej w tym kierunku, nie miał nawet 10 skarg. Dalej mowca wykazuje, że w ruskich powiatach brak jest nauczycieli systemizowanych dla braku uzdolnionych. Jeśli p. Antoniewicz nawet 1000 takich uzdolnionych na profesorów Rusinom wskazuje, to mowca obowiązuje się w ciągu tygodnia załatwić ich mianowanie. Niemniej nie słuszną jest rzeczą czynić zarzut narodowościowy z powodu, iż gdzieś na konferencji nie było tematu ruskiego.

Zwracając się do przemówienia ks. Kowalskiego, stwierdza mowca, że istnieje obowiązek prowadzenia młodzieży szkolnej do kościoła, a jeśli gdzie jest to niewykonywane, to chyba warunki miejscowe stoją temu na przeszkodzie. Co do stypendyj dla burs — to odpowiedzialność za to nie spada na Radę szkolną kraj. — rozdawnictwem bowiem tychże zajmuje się Wydział kraj. po wysłuchaniu Rady szkolnej krajowej. Ta stawia co prawda rozliczne warunki, a w szczególności żąda, by bursa odpowiadała swemu zadaniu, a względem na narodowości nie jest brany. Trudno przecież takim bursom dawać zapomogi, w których nie ma nawet kierownika nauczyciela, ale zastępuje go jeden z uczniów. Bursa taka nietylko nie spełnia swego zadania, ale jest dla szkoły szkodliwa.

W dalszym ciągu dr. Bobrzyński przedstawia sprawę utworzenia paralelek gimnazjum w Kołomyi. Rada szkolna poszła w kierunku tym po za swój obowiązek — i za to obecnie jest jeszcze atakowana przez posłów ruskich. Gdy sejm uchwalił utworzenie gimnazjum w Podgórzu — to trwała sprawa całe lata, — gdy zaś sejm w kwietniu uchwalił gimnazjum w Kołomyi — otwarcie paralelek nastąpiło już we wrześniu. Czy mógł się kto domagać pospieszniejszego załatwienia sprawy? Mowca wykazuje, że tego samego dnia, w którym przyszło zezwolenie cesarskie na otwarcie paralelek ruskich w Kołomyi, tego dnia Rada szkolna wszystkie odpowiednie zarządzenia wydała.

Dr. Bobrzyński odczytuje oryginalny akt Rady szkolnej, w której poleca względność przy egzaminach wstępnych w przyjmowaniu uczniów. Do 10. września zapisało się 4 uczniów do tych paralelek ruskich — wysłano więc osobno delegata z Rady szkolnej kraj. do K. Kom. Sprawozdanie tego delegata wykazało, że dyrektor żadnych przeszkód nie stawiał — ale natomiast pewna partya ruska, znana p. Antoniewiczowi, wszelką agitację, aby nie zapisywało uczniów do paralelek ruskich przy gimnazjum ruskim. Dyrektor gimnazjum tak ułatwiał wstąpienie do tych paralelek, że ogłosił, iż ci, którzy są w gimnazjum polskim, a chcą przenieść się do paralelek ruskich, mogą książki polskie, nabyte już, odstąpić bibliotece szkolnej za wynagrodzeniem i natomiast kupić sobie ruskie. Ridzie szkolnej kraj. i dyrektor gimnazjum zażyczyły należy, że wreszcie zdołano zebrać 40 uczniów i paralelek utworzyć. Zarzuty więc tu czynione przez p. Antoniewicza są zupełnie bezpodstawne. (Okłaski).

Diwna rzecz także — powiada dalej mowca — że p. Antoniewicz się skarżył, iż ruscy uczniowie umieją po polsku. Nie byłoby to dziwnem, gdyby się skarżył, że nie umieją. Przecież nawet greckiego języka, jeśli uczą to nie po co innego, jak aby się nauczyli. Gdy w rządzie upatruje się wpływ narodowościowy, to trudno z takim rozumowaniem walczyć. Rada szkolna krajowa rozumie swoje zadanie — i wpływom żadnym nie ulega. Kwestya obradku nigdy na posiedzeniu Rady szkolnej krajowej nie była badana, — badano tylko kwalifikacje.

Stosunki powyższe, zabawione, kwestya narodowościowa nie wpływają przy obadaniu posad. Zresztą wśród Rusinom są nawet tak rozliczne odcienienia, że Rada szkolna, gdyby nawet chciała Rusinom się pochylić, nie mogłaby znaleźć owego osobnika, któryby był miły jednemu i drugiem Rusinom. Rada szkolna szkolna kraj. musi zwracać uwagę raczej na to, aby żadnej kategorii Rusinom nie poddawać ostracyzmowi lub protekcyi, a dawać tylko o kwalifikacyi i szkodliwych dbających o dobro oświaty. Dobro szkół jest zadaniem Rady szkolnej kraj. (Huczenie okłaski).

Pos. Huryk podnosi najświeższe zajęcia w seminarium nauczycielskim w Stanisławowie — niedoszczęliście zapewne do wiadomości Rady szkolnej krajowej, gdzie uczniowie najwyższej klasy zrobili znowu i opuścili szkołę, gdy od nich zażądano wykazania się gruntowną znajomością języka ruskiego, a uczynili to dla tego, bo w początkowych klasach — jak oni sami utrzymują — nie uczono ich wcale tego języka. — Przec tego przytoczył znowu kilka zarzutów przeciw administracji szkolnej i zakończył apelacją do poczucia sprawiedliwości Izby.

Po uchwaleniu zamknięciu dyskusji przemawiał pos. Antoniewicz, aby wyrazić swe zadowolenie, iż fakty przytoczone w swej mowie — wedle wyjaśnień danych przez p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej — okazały się fałszywymi, nieomieszkaj jednak dodać, że nie uznaje się pokonywanym.

Sprawozdawca pos. dr. W. Kozłowski w wstępie wyraził zdziwienie, iż posł przemawiający w imieniu wszystkich posłów ruskich, przemawiał przeciw budżetowi szkolnemu, który wykazuje, iż w Galicji istnieje o 250 więcej szkół z językiem wykładowym ruskim niż polskim.

Z kolei odepierał sprawozdawca nieuzasadnione zarzuty p. Antoniewicza oraz p. Huryka, zgadzając się jedynie w zupełności z ich zasadą, że przy mianowaniu nauczycieli kwestya narodowości kandydata nie powinna odgrywać żadnej roli. Nagana naszych szkół ludowych, wy-

głoszona przez obu tych posłów ruskich, boli sprawozdawcę, bo nie czuje w niej miłości sprawy oświaty, która przebiegała z ciepłej krytyki, wypowiedzianej przez p. ks. Kowalskiego. Sprawozdawca nie podziela obaw tego posła, aby wpływ duchowieństwa na szkoły mógł kiedykolwiek zmniejszyć się w Austrii, przeciwnie musi się on zwiększyć.

Zwracając się do przemówienia p. Szczepanowskiego, dziwi się sprawozdawca, jak mógł tak wytrwały parlamentarzysta zajmować się tak szeroko osobą posła Abrahama, jak gdyby on był „najważniejszą cyfrą budżetu szkolnego“. Dziwi się również, jak mógł posł Szczepanowski zarzucać brak ofiarności dla sprawy oświaty właśnie tej warstwie naszego społeczeństwa, która nigdy od żadnych ofiar się nie uchyla, a tem mniej, kiedy chodzi o oświatę ludu.

Dowody, któremi posługiwali się p. Szczepanowski, jak w ogóle wszelkie dowody czerpane z wykazów statystycznych bez należytej krytyki, są również ową elastyką, dającą się naciągać wedle widzimisię posługującego się temi cyframi. Jest to błędem, jak błędem również zbyt gorączkowe załatwianie spraw, do załatwienia jeszcze niedojrzałych.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwaliła Izba na pokrycie niedoboru w budżecie funduszu szkolnego na r. 1893 kwotę 1,350.089 zł. i zezwoliła na wzajemne przeniesienie kredytów w rubrykach wydatków I. VII. VIII. X. XIII. XVI. i XXI.

Czwartym punktem porządku dziennego było sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego i przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowlanych, a sprawozdawcą był p. Jan hr. Tarnowski i bez rozprawy uchwalono:

I. Przysłać kwotę 58.995 zł. na regulację rzek niespławnych: Soły, Raby, Dunajec, Wisłoki, Wistoka, Sanu Świcy, Łomnicy i Bystrzycy nadworniańskiej.

II. Przysłać 1.000 zł. na doświadczenia z kulturą torfowisk w Koszowie.

III. Przysłać celem poparcia melioracji lokalnych następne dotacje:

a) na zdjęcia i projekty dla melioracji prywatne 6.000 zł.;

b) na subwencyonowanie fabryk drenarskich 5.000 zł.

Równocześnie poleciła Izba, aby Wydział krajowy w r. 1893 rozpoczął roboty koło regulacji Bugu na rachunek funduszu krajowego i uchwalała projekty do ustaw o regulacji rzeki Bugu, Złotej Lipy, o osuszaniu bagien w pow. łańcuckim i jarosławskim, o zabudowaniu potoku Michałów i Niszkówka. Wreszcie uchwalono na:

a) regulację Bugu w r. 1893 kwotę 19.800 zł.

b) zabudowanie potoku Michałów 2.000 „

c) Niszkówka 4.288 „

Na tem przerwano obrady nad dalszym porządkiem dziennym i po odczytaniu interpelacji pos. Stręka do komisarza rządowego w sprawie trudności czynionych przy wydawaniu paszportów emigracyjnych, oraz wniosku pos. Kramarczyka o zmianę konkurencyi kościelnej, odcroczono posiedzenie do godziny 8. wieczorem.

Ostatnie wiadomości.

Zanotowane wczoraj przez nas jako „pogłoska obiegająca w sejmie“ połączenie się posłów ruskich z „nowej ery“ ze staroruskimi znajduje swoje potwierdzenie. Wprawdzie wywierane są wpływy, by do tego połączenia nie przyszło — i prawdopodobnie jest, że może nawet nie przyjdzie — sama okoliczność atoli tego skłaniania się do narodowości ku moskalskiemu jest dostatecznym rysem charakterystycznym całej ugody z Rusinami.

Zwracamy także uwagę czytelników na dzisiejsze sprawozdanie sejmowe a w szczególności na mowę wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. dr. Bobrzyńskiego.

Na niedzielnej wspólnej konferencji ministrów, której przedmiotem było ostateczne ułożenie budżetu dla przedłożenia go delegacyom, przyjęto w ogólnych zarysach bez zmiany preliminarzy, uchwalony już na wiosnę. Zwiększone wydatki w budżecie ministerstwa wojny wynoszą podobno około 5 milionów zł. Przy obradach ostatecznych poczyniono jedynie małe zmiany w budżecie marynarki.

W nocy na 21. bm. zebrały się w Paryżu komitety plebisytowe, aby wysłuchać manifestu księcia Wiktora Napoleona, wydanego z powodu setnej rocznicy 22. września. „W dniu tym — pisze ks. Wiktor — proklamowana została nie tylko Rzeczpospolita, ale i zasada, która wyższą jest od Rzeczypospolitej. Powiedziano wówczas, że lud może tylko przez swoich reprezentantów mówić i działać, na co ówczesni demokraci kontwenta odpowiedzieli, że nie ma innej konstytucyi, jak tylko przez lud przyjętej. Zasada ta więc wymaga, ażeby zawsze cały naród powoływany był do oświadczenia swej woli. Napoleon I. uratował i zorganizował zdobycze z r. 1789, Napoleon III. przywrócił napowrót ogólne prawo wyborcze i dał pierwszy pęd do socjalnego ruchu, którego już nikt wstrzymać nie jest w stanie“.

Wreszcie zaleca ks. Wiktor swoim zwolennikom przyłączenie się do sprawy ludu i kończy swój manifest: „Bonapartyści mogą 22. września święcić jako dzień, który do nich należy“.

Wczorajsza uroczystość 100-letniej rocznicy zaprowadzenia republiki francuskiej wypadła nadzwyczajnie świetnie. Przed południem odbyła się uroczysta uroczystość w Panteonie, gdzie Floquet miał mowę, w której podniósł konieczność rozwiązania kwestyi społecznej. Po południu odbył się świąteczny pochód. Wieczorem odbyły się bale pod gołym niebem i iluminacye.

Posł rosyjski zaprotestował u Porty przeciw przyjęciu Stambułu przez sultana, jakoby przeciw wystąpieniu Dżemal-basy na wystawie do Filipopolu. Rosya grozi Turcyi ścisłymi kontrybucyjami wojennymi. W kołach dyplomatycznych sądzi, że ten krok Rosyi ma na celu zapobieżenie odwołaniu Ferdynanda u sultana.

Włoska rada ministrów zbiera się dnia 24. b. m. celem ułożenia definitywnego budżetu na r. 1893/94. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa żaden z głównych przywódców stronniectwa Crispi, Nicotera, Rudini nie zamierza wypowiadać wielkich mów wyborczych; zadowolą się wysłaniem okólników do swoich wyborców.

Wiedeń dnia 23. września godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 312.50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 66.50. Akcje węg. Banku kredytowego 356.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 153.50. Akcje Banku w 242.—. Akcje kolei Karola Ludwika 215.50. Akcje kolei Północnej 280.—. Akcje kolei Po-

Uroczystość rzymska z 20. bm. znalazła swoje pendant w weneckiej, połączonej z odkryciem pomnika Fra Paolo Sarpiego, słynnego dziejopisarza soboru trydenckiego i wskutek swej niechęci dla Jezuitów, ofiary inkwizycji. Z chwili tej skorzystano w Wenecyi, by zaznaczyć solidarność mieszkańców lagun z rzymskimi, obchodzącymi uroczystość oswobodzenia grodu tybrowego.

Z Petersburga donoszą, że car nie będzie towarzyszył carowej w jej podróży na Kaukaz, dokąd ta udaje się w odwiedziny do chorego syna Jerzego, ale wprost powróci do Gieczyny.

Nowoje Wremia podaje toasty cara i Hurki z okazji manewrów w Iwanogorodzie w dostojnym brzmieniu. Jak widać z tego, powiedział car między innymi: „Dziękuję panom za wszystko; jestem zupełnie zadowolony. Manewry poszły nader pomyślnie, równie przegląd wojska. Przy przeglądzie zwłaszcza uradowało się serce moje i szczęśliwym się czuję, że widzę armię moją w tak świetnym stanie“. — Toast Hurki brzmi: „Pozwól cesarska Wysokość, nam przynależnym do Twojej wiernej, bezgranicznie oddanej Tobie, i śmiem powiedzieć, wybornej armii, wychylić kielichy na zdrowie i chwałę Waszej cesarskiej Mości — naszego naczelnego wodza i ojca, który na niedostatki nasze łaskawym okiem spoziiera“. Po tym toaście uściłask car generała Hurkę i wyraził mu swe podziękowanie. Co za sielanka!

Tolaczem „Gazety Narodowej“.

Wiedeń dnia 23. września. Wiener Ztg. ogłasza ustawę o nabyciu dóbr Nadworna przez państwo.

Wiedeń d. 23. września. Prezydent Izby deputowanych zawiadomił członków delegacji, iż pierwsze posiedzenie delegacji wspólnych odbędzie się dnia 1 października o godz. 1 w południe w Budapeszcie.

Wiedeń d. 23. września. Fremdenblatt donosi, że źródła autentyczne, że wśród ludności cywilnej i pomiędzy żołnierzami miasteczka Leowo, w Bessarabii nad Prutem, gdzie właśnie skoncentrowane są liczne wojska rosyjskie, sroży się cholera od 10 dni w sposób zatrważający.

Petersburg d. 23. września. Rosyjski następca tronu wyjeżdża w październiku do Aten na uroczystość srebrnego wesela greckiej pary królewskiej. Wiadomość ta obudziła w pewnych kołach ponownie przypuszczenia o zamiarach małżeńskich carewicy.

Berlin d. 23. września. Ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu wysłali do podległych sobie władz, w sprawie reformy podatku komunalnego, kwestyjonarz, w którym przedewszystkiem żądają wyjaśnienia, w jaki sposób podatki realne mają być obracane na pokrycie potrzeb gminnych. W tym względzie kwestyjonarz podaje trzy propozycje, a za jedną z nich winna każda z władz prowincjonalnych się oświadczyć.

Berlin d. 23. września. Do Voss. Ztg. donoszą z Konstantynopola: General Briamont oświadczył, że obecne fortifikacye Dardanellów są bez najmniejszej wartości. Budowa nowych fortów kosztować będzie około 50 milionów.

Berlin dnia 23. września. Berl. Polit. Nachr. potwierdzają wiadomość, że cesarz Wilhelm ma zamiar udać się w drugim tygodniu października na kilkudniowy pobyt do Wiednia, względnie do Schönbrunn.

Berlin d. 23. września. Po powrocie ministra skarbu Berlepscha z urlopu, mają być przepisy o odpoczynku niedzielnym podane rewizji, a to wskutek licznych podań osób prywatnych i korporacji. Zdaje się jednak, że nie można się spodziewać złagodzenia tychże przepisów, gdyż Berlepsch pokłada w nich wszelkie nadzieje polepszenia moralności ogólnej, a tem samem sprzeciwia się wszelkiej ich reformie na korzyść kapłanów i przemysłowców.

Amsterdam d. 23. września. Wedle przedłożonego Izbowi projektu reformy wyborczej, posiadaczą prawo wyborcze każdy pełnoletni Niderlandczyk, który umie czytać i pisać i jest w stanie sam utrzymać swoją rodzinę. Wyjści są tylko więźniowie, chorzy na umyśle, żołnierze w służbie czynnej niżej stopnia oficerskiego i ci, którzy usunęli się nieprawnie od służby wojskowej. Przez zaaprobowanie tej reformy podniosło się ilość wyborców do 800.000, czyli 74 proc. całej męskiej ludności. Głosowanie ma się odbywać za pomocą wrzucania kartek do urny pod nadzorem biura wyborczego. Miasta Amsterdam, Rotterdam, Haga, Groningen i Utrecht mają być oddat okręgami wyborczymi. Każdy ze 100 deputowanych będzie wybranym z innego powiatu.

Konstantynopol dnia 23. września. Ambasada rosyjska zakomunikowała Portie depeszę swojego rządu, użalającą się, z powodu przyjęcia Stambułu przez sultana i misji Dżemala beja podczas wystawy w Filipopolu. Depesza zawiera dalej gróźbę, iż rząd rosyjski bezwzględnie podniesie swoje finansowe preteasyje do Porty, jeżeli ona i nadal zachęcać będzie Bułgarów do podtrzymywania obecnego stanu rzeczy. W kołach bliższych Porty panuje w tym przedmiocie zupełne milczenie.

Wiedeń dnia 23. września godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 312.50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 66.50. Akcje węg. Banku kredytowego 356.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 153.50. Akcje Banku w 242.—. Akcje kolei Karola Ludwika 215.50. Akcje kolei Północnej 280.—. Akcje kolei Po-

dniovej (Lombardy) 99.—. Akcje kolei Alfordzkiej (losy tureckie) —.—. Akcje kolei Państwowej 293.50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243.50. Akcje kolei węgiersko-południowo-wschodniej 197.—. Losy komunalne wiedeńskie 161.50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 182.—. Galic. oblig. indemn. 104.75. Akcje kolei północno-zachod. (ht. B. Elbenthal, 225.—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 225.20. Akcje Bankvereinu 115.—. Rosyjski rubel papierowy 120.25. 4 1/2% renta wspólna 96.65. 5% renta austr. papierowa 100.45. 4% renta austr. złota —.—. Renta 4% węg. złota 112.60. 5% renta węg. papierowa 100.50. Napoleondory 9.50 1/2. Marki niem. 58.77.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22. Września. (Z Izby handlowej).

I. Akcje na sztuki.

	placę	4 1/2%
Kolej galic. Karola Ludw. 200 st. m. k.	214.—	217.—
Kolej Lwów-Czerniowiecka po 200 st. w. a.	242.—	245.—
Banku hipotecznego po 200 200 st. w. a.	336.—	340.—
Banku kraj. galic. gal. po st. w. a.	—	315.—

II. Listy zastawne na 100 zł.

Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	100.85	101.55
„ „ „ 5% „ „ „ 107.63	107.63	108.30
„ „ „ 4 1/2% los w 60 lat	98.15	98.85
Banku krajowego 4 1/2% „ „ „ 98.50	98.50	99.20
Towarz. kred. gal. niem. 5% „ „ „ 96.30	97.—	97.—
„ „ „ 4 1/2% los w 41 1/2 l.	94.70	95.40
„ „ „ 4 1/2% los w 51 l.	99.50	100.20
„ „ „ 4 1/2% los w 56 lat	94.—	94.70

III. Listy zastawne na 100 zł.

Gal. Zast. kred. węg. w likw. (d. 8 1/2%) 3%	—	—
(d. 5 1/2%) 2 1/2%	52.50	55.50
Ogólne rolniczo-kredytowe Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 4% w. a.	50.—	—
los w 15 lat	—	—

IV. Obligacje na 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 1/2 m. k.	104.50	105.20
Galic. funduszu propinacyjnego 4 1/2%	94.10	94.50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101.30	102.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	101.—	101.70
„ „ „ 11. em.	101.—	101.70
Powiatowa krajowa z roku 1878 4 1/2% w. a.	103.50	—
„ „ „ z roku 1880 4 1/2% „ „	97.60	98.30
„ „ „ z roku 1882 4 1/2% „ „	91.30	92.—

Losy miasta Krakowa 22.75 24.75
Losy miasta Stanisławowa 29.50 32.50

Lukaz ówczarski 5.65 5.75
Napoleondory 9.47 9.57

Półimperjal rosyjski 9.60 —
Rubel rosyjski srebrny 1.20 1.30

Rubel rosyjski papierowy 1.20 1.32
100 marek niemieckich 58.50 59.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 23 września.

Hotel Warszawski. J. Siemaszko z Leszczańca. S. Morawski z Włocławka. M. Wołyński z Hallowa. R. Zagórski z Tarnowa. J. Terlecki z Krosienka. S. Kamiński z Podkamilnia. W. Zawodowy z Kolomyi. K. Wityński z Bogdanówki. Z. Madyewski z Sochaczewa. S. Kołodziejowski z Sokala. K. Zareba z Habówki. W. Ozerwiński z Zakopanego. J. Weissmann z Czortkowa. K. Weintrauber, J. Kohn, R. Schüss, M. Dentscher, W. Wolfarth, J. Jankutka z Wiednia. W. Beranek z Pragi.

NADEŚLANE.

Dr. Lesław Głaziński
powrócił i ordynuje od 3—5 popoł.
Wąłowa 14.

721
Wąłowa 14.

ZMIANA POMIESZKANIA.

720
C. k. lekarz powiatowy
Dr. Ferdynand Obtułowicz
mieszka obecnie: Lwów — plac Smolki I. 5

Michał Berthier.

POWIEŚĆ
Juliusza Claretie.

(Ciąg dalszy).

Paweł Ménard znalazł wreszcie swój cylinder gdzieś w kącie.

— Mój drogi Berthier — mówił gładząc się po łysinie — słusznie chcesz odejść od tej chwili po całodziennych pracach. Ale nie zapomnij, że od dziś dnia ciężka czeka cię praca, że nie będziesz już miał prawa czuć się zmęczonym i odpoczętym. Usmiechasz się? Ja przecież nie żartuję. Przypomnij sobie poprzednie nasze rozmowy i projekty. A teraz jeszcze raz do widzenia.

Usłyszał Michałowi rękę i wyszedł.

Schodzącemu ze schodów niemiłe nasuwały się myśli. Ze też Michał wśród wybuchów radości z odniesionego tryumfu i słowem nie wspominał o Wincentym Berthier? Dziwilo go

to i bolało. Musiał być zdenerwowany i rozgorączkowany do ostatnich granic. W istocie rzeczy miał rozpalone... Cóż w tem zresztą dziwnego. Tyle wrażeń w jednym dniu każdego zdenerwować i rozgorączkować może.

— Bądź co bądź wszystko skończyło się nadspodziewanie pomyślnie. Na wszystko czas przysięść musi nawet i na sprawiedliwość, tak samo jak wszystko się kiedyś kończy, nawet potęga i władza... Paryż dobry zrobił wybór... Niech żyje naród... — pomrukiwał przez całą drogę stary rewolucjonista niegdyś za swe poglądy proskrybowany.

Michał czuł konieczną potrzebę pozostania samemu ze swymi myślami, nadziejami, wspomnieniami i projektami. Nawet wobec Piotra Ménarda czuł się kępowanym, musiał udawać grę komedii, a wobec radości jaką czuł, było to dlań zbyt uciążliwe. Z obawy, by go znów nie nasilił przyjaciel z powinszowaniami, niemal równocześnie z Ménardem wyszedł z domu.

Znalazłszy się na ulicy przystanął na chwilę. Jakies wewnętrzne uczucie ciągnęło go ku bulwarom. Chciał niepoznanym wnieść się w tłumy, wśród których zapewne brzmiało jeszcze ciągle imię jego z ust do ust powtarzane. Pragnął nasycić się echem swego zwycięstwa, usłyszeć co

o nim myślą i mówią, nie wiedząc, że ten nieznajomy tam obok, słuchający uważnie opowiadał, to bohater dnia, to on sam, to nowo obrany poseł miasta Paryża.

— Ale czyż to możliwe, by go nie poznano? Tysiące fotografii zapoznało tłumy z rysami jego, jedno z pism ilustrowanych rozrzucało sto tysięcy egzemplarzy z jego podobizną. Zabawnie go tam przedstawiono, ściga się ze swym kontrkandydatem p. Brot-Lechesne, sam jedzie na welo, pędzi, a przeciwnik biegnie zdyszany gubiąc po drodze buciki. Jakże to śmieszne.

— Nie, niepodobna pokazać się na bulwarach — zakłonił głowę p. Michał Berthier nie bez pewnego zadowolenia, wynikającego z połączanej miłości własnej. — Takie chwile i małe niedogodności są nieodłączne od wielkości i sławy.

Rad nie rad skreślił w małą boczną uliczkę, potrzebował zresztą ciszy, spokoju, samotności. Nie spostrzegł się, jak w zamyśleniu zaczął sam ze sobą głośno rozmawiać, groził rządowi, wypowiadał wojnę nadużytości, wznosił się na najwyższe szczyty dostojności i władzy, uwielbiany przez rozentuzjowany naród. A gdy spotkał od czasu do czasu jakiegoś przechodnia wracającego do domu z gazetą w ręku,

ażby swoich uwiadomić o wyniku wyborów, lub gdy przez otwarte okna kamienie dostrzegł gromadkę rozmawiających, potarzał sobie z dumą.

— Wszyscy cię ani znają, mówią o tobie, po tobie spodziewają się wielkich rzeczy. O dla tego silnego, głębokiego, upajającego uczucia, jakie sprawia świadomość, że się jest poetą, której głos, której skłonienie wstrząsa miastem takim jak Paryż, warto poświęcić choćby dziesięć lat życia, warto pójść na wygnanie, jak to przed laty ojca jego spotkało, warto się wyrzec niej dnej rozkosznej w głębi serca pieszczonoj nadziei i poświęcić choćby nietylko samego siebie ale i drugich...

Szedł przed siebie nie myśląc o tem gdzie i dokąd. Oprzytomniał dopiero, znalazłszy się przed szeroką bramą na bulwarze Clichy, prowadzącą do starannie i elegancko utrzymanego ogrodu. W głębi przy końcu alei ciągnął się od bramy szarłat jednopiętrowy domek na pół zakryty gałęziami drzew.

Zatrzymał się.

— Biedne dziewczę — wyszeptał — czeka mu z pewnością. Jakżeż i ona musi być niespokojna.

W Paryżu nie wiele napotkać można ogrodów. Zdawałoby się, jakby uważano za straconą

każdą piędź ziemi zajętą przez drzewa i kwiaty. Wielkie parki, które dawniej w niektórych częściach miasta ze wszech stron otaczały grupy kamienie i domów obecnie pokawałkowane zostały nowymi ulicami wyrastającymi nagle, jakby za dotknięciem ruszeczki czarodziejskiej. Drzewa krzewy padły pod razami siekiery spekulantów pragnących ciągnąć zyski z każdego najmniejszego zakątka. A przecież zieleni i jakby uśmiech każdego najmniejszego miasta, rozwesela, dodaje uroku jego murom. Kilka drzew, gazon a najbardziej ponura uliczka zdaje się weselszą, jaśniejszą, schłodniejszą. Ma wprawdzie Paryż swe skwery i publiczne ogrody, swe kurzemy odkryte gazony i wedle linii strzyżone aleje, sztuczne wodospady i fontanny, brak mu jednak cichego, naturalnego, prawdziwego ogrodu, tego wonią kwiatów nasyconego zakątka, gdzie by się ukryć można samotnie, gdzie marzeń turkot kół i hałas tłumów nie przerywa tego gniazda dla zakochanych, miejsca natchnień dla poetów. Nie tego Paryż, ten Paryż szczywny, modny, żyjący gorączkowo nie posiada wcale. Trzeba wyjść chyba gdzieś daleko aż do stóp Montmartre wzgorza, by oko spocząć mogło na kawałku trawy i kwieciami pokrytej ziemi.

(C. d. n.)

DRUGIE OGŁOSZENIA po cenie od wyrażu.

PILTRY WEGLOWE do wody (najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim epidemiom) po złr. 2, 3, 4, 5 i wyżej, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw katedry). Cenniki szczegółowe do dyspozycji. 3879-4

WISZCZONY PODOFICER żandarmerji poszukuje posady rachmistrza magazyniera, lub też pisarza ekonomicznego. Adresować uprasza M. H. Lesznow postę rest 380

NAWÓZ KOŃSKI w większej ilości do nabycia od 1. listopada b. r. Blizko wiadomości w Dyrekcji Tramwaju, ulica Józefa Bema 10. 385

NOWE znakomite śledzie paczowe, sztuka 12 et. pol. ca. handel Alberta Szkówna we Lwowie. 347

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego. plac Benedyktynek 1. 2

KASY stare i nowe sprzedaje 3721 najtaniej **EMIL WINTER** Wien I., Salzthorgasse 4



Kamienie młyńskie francuskie i Toczaki francuskie pierwszej jakości.

Karpacie kwarowe

KAMIEŃ MŁYŃSKI do młócenia twardego przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szlaskie kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spł.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

2889 (Szlak austriacki).

Cenniki gratis i franco.

Konkurs.

Zwierzchność gminy miasta Kołaczyce pocztą Jasko, rozpisuje konkurs na posadę

lekarza miejskiego

z wyznaczeniem pensji 300 złr. rocznie i wolnem pomieszkaniem, tudzież konkurs na posadę

akuszerki miejskiej

roczną pensją 60 złr. 3884

Zwierzchność gminy miasta

Kołaczyce, dnia 19. września 1892.

Powierzony opiece mojej dwu-

dziesięcioletni ośmiennym młodziem, młody na'er powierzonej i skro-

niem bardzo wychowany, posiada-

jący trzy tysiące marek własnego majątku, chciałby się złożyć

też samki umieścić się doży-

wnie w jakim klasztorze lub innej

jakiej dobroczynnej instytucji ka-

rolickiej. Nadmieniam przy tem, że

gdyby (n. p. Bracia Miłosierdzia) wy-

wyuczyli go jakiegoś zajęcia, chętnie

i uczucie pracowalby im. O łaskę

we zgłoszenia prosi

Wincenty Styczyński

nauczyciel ludowy. Śrem, p. Poznań.

Pracownia sukien damskich

FRANCISZKI BUMEL

we Lwowie

ul. Skarbowska 1. 35 (parter)

wykonuje

wszelkie roboty w zakres dam-

skiego krawiectwa wchodzące

podług wzorów paryskich

w jak najkrótszym czasie i po jak najpr-

zejstępnym cenach.

DO AMERYKI.

KARTY JAZDY

Niederlandzko-Amerykańskiego

Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. **WIEDEŃ.** Prospekt i objaśnienia

IV. Weyringergasse 7a szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Sprzedaż serów.

Pierwsza galicyjska fabryka serów deserowych

ALOJZEGO HAMPLA w KAŃCZUDZE

poleca 12 gatunków serów deserowych

jakoteż sera szwajcarskiego dla włoskich robotników.

Cennik na żądanie przesyła się bezpłatnie. 3874

PASY DO MASZYN OLIWA DO MASZYN



Pierwsza wiedeńska
pożywna mączka dla dzieci

F. Giacomelli'ego

w Wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnia swój

obowiązek, odżywiając niemowlę tylko

Giacomelli'ego mączką pożywną. Środek

ten szkodliwy i szkodliwy przez pierwsze

pożycie lekarzkie, odznaczono złotym me-

dalem.

Mała paczka ot. 45, duża 80 et. Do-

stanie w aptekach, w drogueryach i han-

dachach delikatesów w całej Austro-Węg. mo-

narchii. 3701

Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej

pożywny mączki dla dzieci Franciszka

Giacomelli'ego.

Wyłączny zastępca dla Galicji i Krakowa:

Bernard Rauch, Lwów, ul. Wałowa.

C. k. najwyższa Rada zdrowia uznała, iż mydło „Lysol“ jest najskuteczniejszym środkiem desinfekcyjnym dlatego też polecamy 3895

MYDŁO LYSOL

pochodzące z fabryki perfumery „Apollo“, Wiedeń VII., Apollgasse 6.

Jako najpewniejszy środek

przeciwko przeniesieniu zarazy.

Cena za tuzin złr. 120. Zastępca dla Galicji tylko: Edward Gebhardt we Lwowie.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

KANTOR Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ

JULJANA WANGA WE LWOWIE

poleca do uprawy jesienniej od 1. sierpnia po niższych cenach

Mączkę i superfosfat z kości

gwarantując nietylko podany procent, lecz także jakość tych składników. 3790

Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Nowość!

WODA

MARSZAŁKOWSKA

wynalazku

Jana Ihnatowicza

flakon 50 et. i 1 złr.

Nowość!

L. 57233/92. 3887

Obwieszczenie.

Z końcem bieżącego roku upływa okres czasu, na który

wszystkie tutajse krajowe rządowe stacje mytnicze w Galicji

wydzierżawione zostały.

W bieżącym roku więc przeprowadzoną zostanie licytacja

celem dalszego ich wydzierżawienia.

Na tych stacjach mytniczych, których krzyżstne dla wys.

Skarbu wydzierżawienie nie mogłoby nastąpić, zaprowadzony

zostanie pobór myta w własnym zarządzie, a pobór ten w własnym

zarządzie poruczonem być ma w pierwszym rzędzie za odpowie-

dniem wynagrodzeniem pensjonistom, prowizyonistom, kwiescen-

tom i inwalidom, o ileby tacy byli gotowi do objęcia czynności

poboru myta pod przystępnymi dla skarbu warunkami, i posia-

dali ku temu fizyczne i umysłowe uzdolnienie.

Pensjonisci, prowizyonisci, kwiescenci i inwalidzi, którzy

mają chęć ubiegania się o podobne zajęcia na jednej z tutajsz-

krajowych rządowych stacji mytniczych, i posiadają ku temu

uzdolnienie, winni się zgłosić najdalej do końca października br.

pisemnie do tej c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu, w której okre-

gu dotycząca stacja mytnicza leży, wymieniając przy której sta-

cji mytniczej, gotowiby byli sprawować pobór myta i za jakim

wynagrodzeniem.

C. k. krajowa Dyrekcja Skarbu

Lwów, dnia 2. września 1892.

Największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży

u Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 1. 38. 3642

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków maki prawdziwej

koszarniej, za gotówkę 3%, seonto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu,

od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kre-

dytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na

wielką skalę można oglądać w różnych porach roku — na donoszących o przy-

byciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozprzedaży, dla pp. naczelników gmin itp. wszyst-

kich zajmujących się agencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka

5% prowizji. Za dobroć towaru fabryka ręczy.

3788 **Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.**

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Z pierwszej ręki.

Loden

dla robotników 120 etm. szer. od złr. 1.50 do złr. 2.50 za metr

górskie 130 do 136 " " od " 1.80 do " 2.50 "

leśne, grube 130 do 136 " " od " 2.40 do " 3.40 "

dla leśników 130 do 136 " " od " 2.50 do " 3.50 "

do polowania 130 do 136 " " od " 3— do " 4.50 "

modne 130 do 136 " " od " 2— do " 4— "

b. elegancie 130 do 136 " " od " 4.50 do " 6— "

poleca 3871

Julius Stiasny, Humpoletz, Czechy.

Towary w wszelkich kolorach, jako to: popielaste koloru zajęczego, zielone itp.

Przy zamówieniu wystarczy podać gatunek, kolor i cenę. Wzory na żądanie franco.

Załatwienie solidne. Rozsyłka za zaliczką. Nieprzystające do gustu ebieśnie mienia-

my. Dla stowarzyszeń ulgi. Poszukujemy agentów do rozprzedaży na prowincyi.

We Lwowie, ulica Batorego 1. 30.

Szkoła kroju, wyrób form papierowych

i pracownia sukien damskich

pod firmą

MARYA

ONYSZKIEWICZ

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące.

We Lwowie, ulica Batorego 1. 30.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU

Antoniego Gawłowskiego

ulica Batorego 1. 14

poleca

Szan. arzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różn-

go gatunku, tak w ryzach jakoteż na detal.

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy